NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 270 (1413) — Rok 54 | WARSZAWA, PIĄTEK, 1 PAŹDZIERNIKA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł

Zniesienie ograniczeń w spożyciu artykułów zbożowych sukcesem naszej gospodarki

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 29.9 br. powzięła uchwałę o zniesieniu z dniem 1 listopada br. przydziałów chleba i mąki w zaopatrzeniu reglamentowanym oraz zatwierdziła projekty zarządzeń o uchyleniu istniejących dotąd ograniczeń w spożyciu artykułów zbożowych, w szczególności o rewizji z dniem 1 października br. norm przemiałowych, o normalizacji wypieku pieczywa oraz o zniesieniu dni bezciastkowych.

Rada Ministrów stwierdziła, że zarówno tegoroczny, dobry urodzaj zbóż, jak i pomyślny dotychczasowy przebieg zakupów zboża i planowy pobór podatku gruntowego w zbożu, jak wreszcie istnienie poważnej państwowej rezerwy zboża i dostateczne opanowanie rynku zbożowego dają całkowitą podstawę do tego, aby zaopatrywanie ludności w pieczywo i mąkę odbywało się bez ograniczeń i wyłącznie w trybie obrotów wolnorynkowych.

W związku ze zmianą form zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę Rada Ministrów zatwierdziło jednocześnie środki przygotowawcze, przedsięwzięte dla zapewnienia ciągłości zaopatrzenia, w szczególności środki zmierzające do wzmocnienia nadzoru nad aparatem dystrybucyjnym i do posiadania przez ten aparat dostatecznych zapasów mąki na składach w hurcie i detalu.

Osoby uprawnione do kart zaopatrzenia otrzymają w zamian przydziałów mąki i chleba ekwiwalent pieniężny obliczony wg. cen wolnorynkowych detalicznych z odliczeniem cen sztywnych płaconych dotąd przy odbiorze tych artykułów na kartki. Ekwiwalent ma być wypłacony łącznie ze zniesieniem kartki, a więc zasadniczo w dniu 1.11, a w stosunku do osób pobierających wynagrodzenie z dołu najpóźniej do 6.11 w formie zaliczki.

Ekwiwalent pieniężny za kartę pracowniczą, wynoszący 405 zł. miesięcznie będzie wypłacony w formie stosownego zwiększenia istniejącego dodatku aprowizacyjnego. Przy kartach dodatkowych zostanie wypłacony stosownie większy ekwiwalent.

Ekwiwalent pieniężny za kartę rodzinną, wynoszący: na pierwsze dziecko 385 zł., na drugie 415 zł., na każde następne 450 zł., na żonę (jeśli przysługuje jej zasiłek na dzieci lub niezdolną do pracy lub pod warunkiem przedstawienia zaświadczenia z Urzędu Zatrudnienia o niemożności otrzymania pracy) 260 zł., będzie wypłacony w formie dodatku aprowizacyjnego do zasiłku rodzinnego.

Emeryci, renciści i inwalidzi wojenni, którym przysługiwały karty zaopatrzenia, otrzymają analogiczne dodatki aprowizacyjne, zależne od rodzaju posiadanej karty.

Rada Ministrów uchwaliła jednocześnie projekt dekretu o postawieniu Ministerstwa Aprowizacji w stan likwidacji z dniem 1 października, mianując likwidatorem agend Ministerstwa dotychczasowego ministra Włodzimierza Lechowicza.

Decyzja o zniesieniu ograniczeń w spożyciu i w obrocie artykułów zbożowych w Polsce, jako w trzecim kraju europejskim — po ZSRR i Szwajcarii — likwidującym u siebie skutki wojny, oznacza wielki sukces odradzającej się w nowych warunkach naszej gospodarki.

Aktywy wojewódzkie PPS omówią uchwały Rady Naczelnej Partii

Celem rozprowadzenia i wykonania w terenie uchwał wrześniowego posiedzenia Rady Naczelnej PPS, Sekretariat Generalny CKW PPS zwołuje w okresie od 30 września do 8 października we wszystkich województwach kraju konferencje aktywów wojewódzkich Partii.

Poniżej podajemy terminarz konferencji z nazwiskami referentów:

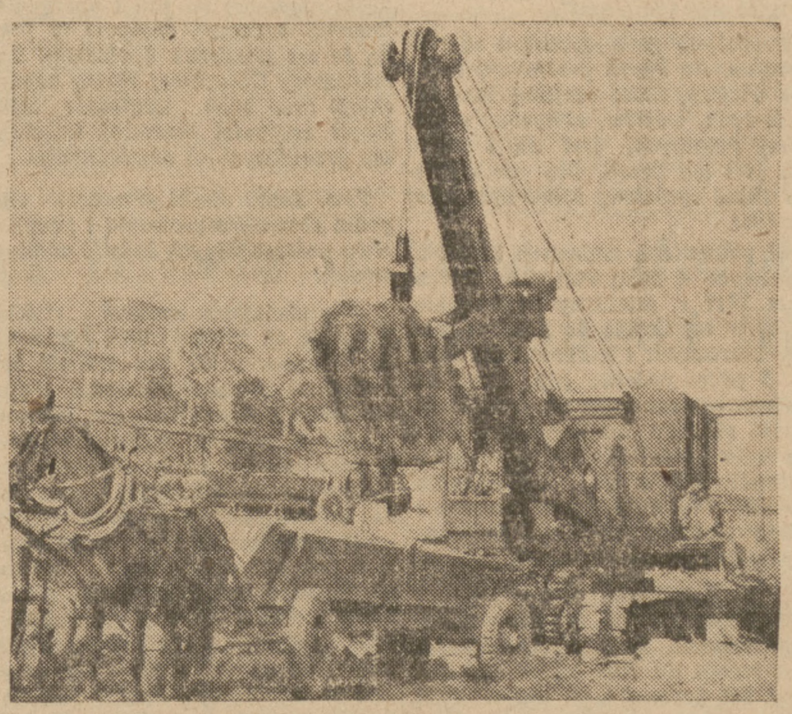
Dn. 30.IX — Stołeczny Komitet—Warszawa—ttow. T. Ćwik i T. Dietrich.
Dn. 1.X — WK Warszawa — ttow. St. Arski i J. Salcewicz.
Dn. 2.X — WK Kielce — ttow. Wł. Reczek i W. Wudel.
Dn. 3.X — WK Olsztyn — ttow. M. Rybicki i W. Żukowski.
Dn. 3.X — WK Białystok — ttow. T. Wojeński i J. Salcewicz.
Dn. 3.X — WK Gdańsk — ttow. St. Matuszewski i T. Dietrich.
Dn. 3.X — WK Wrocław — ttow. T. Ćwik i K. Dąbrowski.
Dn. 4.X — WK Katowice — ttow. T. Ćwik i K. Dąbrowski.
Dn. 5.X — WK Poznań — ttow. Wł. Reczek i J. Salcewicz.
Dn. 5.X — WK Lublin — ttow. St. Matuszewski i W. Wudel.
Dn. 5.X — WK Rzeszów — ttow. M. Rybicki i J. Machno.
Dn. 6.X — WK Łódź — ttow. F. Baranowski i T. Dietrich.
Dn. 7.X — WK Bydgoszcz — ttow. F. Baranowski i W. Żukowski.
Dn. 8.X — WK Szczecin — ttow. H. Jabłoński i A. Rapacki.
Dn. 10.X — WK Kraków — ttow. H. Świątkowski i A. Rapacki.

Dziś na stronie 4 i 5

referat tow. A. Rapackiego
i przemówienie tow. H. Świątkowskiego
wygłoszone na Radzie Naczelnej PPS

Należy zaniechać polityki rozpalania ognisk wojennych

Budowa Wspólnego Domu



Prace na terenie budowy Wspólnego Domu postępują ciągle naprzód. Na zdjęciu mechaniczna kopaczka przygotowuje miejsce pod fundamenty.

Delegat Ukrainy do ONZ Manuilski demaskuje plany podżegaczy

W dniu wczorajszym zakończyła się ogólna dyskusja na plenarnym posiedzeniu trzeciej sesji Generalnego Zgromadzeia ONZ. W dyskusji przemawiał delegat boliwijski który w myśl wskazówek z Waszyngtonu wystąpił za zniesieniem sankcji przeciwko frankistowskiej Hiszpanii. Delegat Jugosławii Kardel poparł w całości propozycje rządu ZSRR przedstawione na obecnej sesji przez radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego. Wielkie przemówienie wygłosił delegat Ukrainy Manuilski, który rozprawił się z oświadczeniami Bevina i Spaaka oraz wykazał ich wrogi stosunek do Związku Radzieckiego.

PARYŻ. (PAP.). W ostatnim dniu debaty generalnej na Zgromadzeniu ONZ zabrał głos jako ostatni mówca szef delegacji ukraińskiej Manuilski, oświadczając m. in.:

Propozycja Związku Radzieckiego w przedmiocie zredukowania o 1/3 sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa w ciągu jednego roku oraz w sprawie zakazu broni atomowej stanowi cenny wkład w dzieło umocnienia pokoju.

Propozycja ta stanowi konsekwentne ukoronowanie pokojowej drogi, jaką kroczy Związek Radziecki. Uzupełnia ona wniosek z dnia 29 października 1947 r., zmierzający do zredukowania i unormowania zbrojeń oraz sił zbrojnych.

USA gwałcą suwerenność wolnych narodów

Mówca przypomina osławiony „plan Barucha", z którym wystąpiła delegacja Stanów Zjednoczonych 14 czerwca 1946 r. Delegacja amerykańska odmówiła najmniejszych ustępstw w kwestii tego planu, co przeszkodziło kompromisowi między różnymi tezami.

Stany Zjednoczone usiłują wziąć w swe ręce nie tylko kontrolę energii atomowej, lecz również kontrolę pokładów uranu na całym świecie, aby zarezerwować sobie prawo ustalania kwot dla wszystkich krajów i poddać swej kontroli życie gospodarcze tych krajów z pogwałceniem ich suwerenności.

W dalszym ciągu szef delegacji ukraińskiej polemizuje z wywodami Bevina, dotyczącymi propozycji USA i Wielkiej Brytanii w sprawie 40-letniego paktu nieagresji i obrony w stosunku do Niemiec — propozycji znanej pod nazwą „planu Byrnesa". Rząd radziecki doszedł do wniosku, że gdyby proponowany układ miał się ogroniczyć wyłącznie do rozbrojenia Niemiec, nie mógłby on zagwarantować bezpieczeństwa Europy i całego świata. Wręcz przeciwnie, brak konkretnych zarządzeń w tym planie mógł zasłonić groźbę ponownego uzbrojenia się Niemiec i wznowienia niemieckich projektów agresji.

Oświadczenie Bevina jest ciosem w ONZ

Manuilski stwierdza, że oświadczenie Bevina z dnia 27 września było ciosem wymierzonym w Organizację Narodów Zjednoczonych. Ale — mówi delegat ukraiński — we wszystkich krajach świata jest na szczęście o wiele więcej ludzi, którzy nie chcą wojny, niż ludzi, którzy jej pragną i wobec tego oświadczenia Bevina, nie osiągną celu. Masy ludowe są dziś uświadomione i nie da się usunąć z ich pamięci wspomnień o wkładzie Związku Radzieckiego w dzieło wyzwolenia ludzkości, kiedy żyła ona w śmiertelnym niebezpieczejstwie ostatecznego ujarzmienia przez hitleryzm i faszyzm.

Nawiązując do przemówienia delegata belgijskiego Manuilski mówi:

Pan Spaak nie wyjaśnił nam, dlaczego między ludami Europy Wschodniej rozwija się współpraca, dlaczego zanika tam wszelki lęk, dlaczego panuje tam porządek i praca, podczas gdy w reszcie świata zaobserwować można nieporządek, spadek stopy życiowej lęk i obniżenie produkcji. Wówczas kiedy pośród krajów Europy Wschodniej wzmacnia się idea jedności świata, w Europie Zachodniej występuje się z inicjatywą rozbicia Niemiec. Usiłuje się rozszczepić Europę na szereg części, ażeby ją łatwiej ujarzmić.

PARYŻ (PAP). Na wtorkowym plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia wystąpił delegat Białorusi Kisielew. Przypomniawszy, że ani jednego z zagadnień, mających doniosłe międzynarodowe znaczenie, ONZ nie przeprowadziła do końca i że zalecenia Generalnego Zgromadzenia nie są wykonywane, Kisielew przytoczył konkretne przykłady, dowodzące, po czyjej stronie leży wina. Stwierdził on, że obecni kandydaci do panowania nad światem tajnie i jawnie prowadzą przygotowania do nowego konfliktu, że pewne koła amerykańskie tłumaczą, i propagują szalony wyścig zbrojeń, że tworzy się regionalne bloki wojskowe, że część prasy mocarstw zachodnich zajmuje się otwarcie podżeganiem do wojny.

Młodzież polska weźmie udział w walce o ustrój socjalistyczny

Tow. Janusz Zarzycki o zadaniach Zw. Młodzieży Polskiej

W pierwszym dniu obrad rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej dn. 28 bm. przewodniczący ZMP tow. Janusz Zarzycki wygłosił referat ideologiczny, w którym określił cele i zadania jakie stoją przed ZMP.

Na wstępie swego referatu tow. Janusz Zarzycki omówił dokonane w Polsce po wojnie reformy gospodarcze i społeczne. Wskazał na pozostałe w przemyśle, handlu i rolnictwie poważne ośrodki produkcji kapitalistycznej, które są podstawą dla pozostałości ideologicznych kapitalizmu.

„Demokracja ludowa nie jest celem klasy robotniczej i mas ludowych — stwierdza mówca — jest tylko drogą do socjalizmu".

„Przyśpieszone tempo rozwoju społecznego i zaostrzenie się walki klasowej stwarza nową sytuację — mówi dalej tow. Zarzycki — w której Związek nasz musi jasno i wyraźnie sprecyzować swoje oblicze ideowe, jaśniej i wyraźniej niż dotychczas określić swoje miejsce w układzie sił klasowych kraju".

Reakcja w obronie swoich interesów, zagrożonych również zjednoczeniem młodzieży polskiej i utworzeniem ZMP, podjęła przeciwnatarcie, prowadzone w formie bezpośrednich i pośrednich ataków. W tej sytuacji konieczna jest wzmożona czujność i aktywność ze strony ZMP.

Droga do ustroju socjalistycznego wiedzie przez zaostrzającą się stale walkę klasową, dlatego „nauczyć się rozpoznawać procesy walki klasowej, uświadamiać ją w pełni naszym członkom oto zadania aktywu naszej organizacji", mówi przewodniczący ZMP.

W walce z wyzyskiem

„ZMP bierze czynny udział w walce klasowej, jaką toczy klasa robotnicza i biedne chłopstwo z klasą kapitalistyczną o realizację ustroju socjalistycznego". Podniesienie dobrobytu biednego chłopstwa jest możliwe tylko przez przekształcenie gospodarki indywidualnej w gospodarkę zespołową. ZMP będzie współdziałał i popierał tworzenie rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Ponieważ walka o produkcję jest potężną dźwignią rozwoju do socjalizmu, na drodze wypierania wroga klasowego przez klasę robotniczą, należy doprowadzić do pełnego udziału młodzieży robotniczej we współzawodnictwie pracy.

„Trzeba znajdować wyraz walki klasowej w realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego". „Trzeba podjąć walkę z wyzyskiem w obronie praktykantów w rzemiośle, w handlu, w prywatnym przemyśle". „Walka klasowa toczy się także w szkole". ZMP będzie zmierzał do pełnego udostępnienia szkoły dla młodzieży robotniczej i biedno - chłopskiej, będzie walczył o sprawiedliwy rozdział stypendiów, o pomoc w nauce dla tej młodzieży.

Braterstwo z młodzieżą Radziecką

Młodzież polska będzie się zapoznawać z życiem i osiągnięciami Związku Radzieckiego, nawiąże bliski, bratni stosunek z Wszechzwiązkowym Leninowskim Komunistycznym Związkiem Młodzieży i uczyć się będzie na doświadczeniach oraz dorobku Komsomołu.

Mówiąc o nacjonaliźmie jako orężu klasy kapitalistycznej, mówca podkreśla, że burżuazja w swej walce przeciw klasie robotniczej i biednemu chłopstwu przekształca nacjonalizm w anytsowietyzm, rozumiejąc, że ZSRR jest najpotężniejszą ostoją rewolucji społecznej. Burżuazja sieje wrogość i nieufność do Związku Radzieckiego. Usiłuje zamazać fakt, że walki i zwycięstwo Armii Czerwonej miały decydujące znaczenie dla niepodległości Polski, a stanowisko rządu ZSRR miało decydujące znaczenie dla uzyskania i utrwalenia granicy na Odrze i Nysie.

„Nasz patriotyzm, patriotyzm ludowy, jest jednocześnie w swej treści internacjonalistyczny i nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem".

Marksizm - leninizm

W tej prowadzonej walce ZMP-owcy będą kierować nauką o rozwoju społecznym — marksizmem-leninizmem. Zagadnieniom tym wiele miejsca poświęcone zostanie na kursach organizacyjnych Młodzieży ZMP-owska czerpać będzie z doświadczeń polskiego rewolucyjnego ruchu młodzieżowego, z doświadczeń KZMP. W budowie socjalizmu w Polsce, ZMP współdziałać będzie ściśle z konsekwentnie rewolucyjnymi partiami politycznymi.

Nowa moralność

Młodzież ZMP-owska, wychowana w duchu nowej moralności, której celem jest dobro społeczne, będzie się wychowywać przez krytykę i samokrytykę, przez analizowanie i przełamywanie swych własnych błędów. „Nowa socjalistyczna moralność jest podporządkowana interesom walki klasowej mas pracujących i z nich wynika" — mówi tow. Zarzycki.

„Jesteśmy w walce. Być neutralnym, to znaczy być wspólnikiem zbrodni".

„Historia uczy nas tego wielkiego prawa, które mówi, że klasa upadająca opiera się na kłamstwie i na duchowym rozkładzie, zaś klasa młoda — na prawdzie, bohaterstwie i wielkości".

„W tym duchu wychowując młodzież, z zapałem i entuzjazmem realizując zadania, jakie stawia przed nami walka klasowa, ZMP wykona swoje zadania, przyczyni się do utrwalenia niepodległości Polski, do zrealizowania ustroju socjalistycznego".

Mocarstwa zachodnie przekazują sprawę Berlina Radzie Bezpieczeństwa

Nawet prasa USA widzi w tym szukanie efektu nie walkę o pokój

PARYŻ (PAP). W. Brytania, Francja i St. Zjednoczone przesłały w środę po południu na ręce sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, wspólną notę, w której powołując się na rozdział 7 Karty ONZ, żądają umieszczenia sprawy Berlina na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Rozdział VII Karty, jak wiadomo, nie wyklucza prawa veta jednego z wielkich mocarstw, wobec decyzji powziętych przez Radę Bezpieczeństwa.

Nota mocarstw zachodnich usiłuje obarczyć Zw. Radziecki odpowiedzialnością za nieosiągnięcie porozumienia w sprawie Berlina i uzasadnić ich prawo do przebywania w tym mieście.

Prasa amerykańska nie wierzy w rozwiązanie przez ONZ

Jak podaje korespondent PAP z Nowego Jorku, komentarze prasy amerykańskiej wykazują, że nastroje histerii wojennej w USA uległy uspokojeniu. „Wall Street Journal", mówiąc o decyzji trzech mocarstw w sprawie Berlina, wyraża wątpliwość, czy problem berliński będzie mógł zostać rozwiązany w ramach ONZ.

Również „New York Star" podkreśla, że oddanie sprawy Berlina do rozstrzygnięcia Radzie Bezpieczeństwa zostało powzięte na skutek decyzji Ameryki, przy czym inne państwa zachodnie „nie są wcale szczęśliwe z tego powodu". Dziennik stwierdza, że głównym celem decyzji Marshalla było szukanie efektu propagandowego bez liczenia się z faktem, że w grę wchodzi istnienie ONZ.

Znany dziennikarz Lerner, krytykując taktykę Marshalla na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, uważa, że koła waszyngtońskie nie potrafiły przekonać ani Europy, ani wielu Amerykanów, że wszystkie sposoby porozumienia ze Zw. Radzieckim zostały wyczerpane.

Odprawa Bevinowi

Z wystąpieniem Bevina rozprawia się ostro „New York Daily Worker", twierdząc, że w kryzysie niemieckim powodem nie jest Berlin, ale plany angielsko-amerykańskie uczynienia z Niemiec nowego ośrodka wojennego wymierzonego przeciw Zw. Radzieckiemu. Kryzys berliński zaczął się — zdaniem „New York Daily Worker" kiedy państwa zachodnie przystąpiły do utworzenia rządu Niemiec Zachodnich.

Brytyjczycy montują Reichswehrę

Jak podaje SAP gazeta „Neues Deutschland" ogłosiła nowe fakty, dotyczące tworzenia formacji wojskowych w strefie brytyjskiej Niemiec.

Byli wojskowi z armii hitlerowskiej są rejestrowani przez angielskich oficerów i odsyłani na badania lekarskie. Wszystkich, którzy okazali się zdatni do służby wojskowej, władze angielskie uważają za „żołnierzy rezerwy" i każdego nich zawiadamiają, że nie ma prawa opuszczania stałego miejsca zamieszkania dłużej, niż na dwa dni. Aby móc wyjechać, każdy „żołnierz rezerwy" musi mieć specjalne zezwolenie.

„Nie ma mowy o demilitaryzacji strefy brytyjskiej — pisze „Neues Deutschland". Wbrew zapewnieniom kierowniczych władz angielskich w Niemczech Zachodnich formuje się oddziały, złożone z żołnierzy i oficerów armii Hitlera".

Kłamliwe wiadomości radia tureckigo zdementowane

Dnia 29 września b. r. Rzecznik Rządu R. P., min. Wiktor Grosz zdementował kłamliwą i prowokacyjną wiadomość tureckiego radia w Ankarze, a powtórzoną następnie przez rozgłośnię londyńską BBC — jakoby attache prasowy Ambasady Polskiej w Ankarze, p. Jaromir Ochęduszko odmówił powrotu do kraju.

Rzecznik Rządu podkreślił, że ta rozpowszechniona w niewiadomym celu prowokacyjna wiadomość, podana została przez radio tureckie i BBC już po wyjeździe p. Ochęduszki z Turcji do Polski.

Obecnie p. Ochęduszko przebywa w kraju na urlopie i w dniu 29 bm. był obecny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na konferencji z przedstawicielami prasy zagranicznej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 270 Warszawa, dnia 30 września 1948 roku rok 54

Żałosna repetycja

OD kilku dni świat cały ma niezwykłe widowisko, wyreżyserowane w amerykańskim Departamencie Stanu, a wystawione w pałacu Chaillot w Paryżu. Jak za czarodziejską różdżką wstępują na trybunę coraz to inni ministrowie i powtarzają jak za panią matką pacierz, te same frazesy i te same kłamstwa. Najpierw Bevin i Marshall, potem Schuman, Spaak, Tsaldaris usiłują przekonać świat, że czarne jest białe, a białe jest czarne.

Premier Francji Schuman wygłosił swą lekcję z mniejszym ogniem i mniejszym przekonaniem od swoich kolegów z marshallowego podwórka. Bo też sytuacja we Francji zarówno wewnętrzna, jak i zagraniczna jest jeszcze gorsza niż sytuacja w W. Brytanii. Katastrofalny deficyt budżetowy, zwyżki cen, zamykanie przedsiębiorstw przemysłowych i strajki robotnicze nie są odpowiednią dekoracją, w której francuski Hamlet miał wypowiedzieć swój monolog.

Cała francuska klasa robotnicza jest przeciwna polityce ulegania amerykańskim koncernom i trustom, jest przeciwna wyprzedawaniu Francji po cenach bankruta amerykańskim przedsiębiorcom, jest przeciwna takiemu podziałowi dochodu społecznego, w którym grupka kapitalistów zbiera wszystkie owoce, a cały naród cierpi nędzę i głód.

W polityce międzynarodowej dosłownie cały naród francuski jest przeciwny awanturniczym koncepcjom amerykańskiego Departamentu Stanu, którą to cenę ma zapłacić jako dodatkowe odsetki od planu Marshalla.

PO przemówieniu Schumana prasa paryska jednomyślnie — jedni wyraźniej, drudzy bardziej nieśmiało — wypowiedziała się przeciwko tezom swego premiera. Nawet reakcyjna „Epoque" pisze: „Torpeda zachodnia może zatopić kruche czółno ONZ. Żałujemy w każdym razie, że Francja przystąpiła do inicjatywy, która przyniesie więcej ryzyka, niż szans na odprężenie". „Figaro" stwierdza: „Inicjatywa „trzech" postawiła ONZ w sytuacji niezmiernie delikatnej... Pytamy się po co państwa zachodnie uważały za stosowne odwołać się do ONZ". Przytaczamy rozmyślnie głosy prasy prawicowej, ponieważ są one niezmiernie charakterystyczne. Prasa postępowa znacznie wyraźniej i ostrzej krytykuje politykę rządu.

Pytanie postawione przez „Figaro" nie było pytaniem retorycznym. Odpowiedział na nie konserwatywny brytyjski „Daily Mail", który zupełnie cynicznie proponuje wystąpienie wszystkich tzw. państw zachodnich z ONZ i stworzenie „organizacji zachodnich narodów zjednoczonych".

Ta pigułka jest już za mocna nawet dla francuskich klientów planu Marshalla. Dlatego też, jak podkreśla wczorajsza prasa paryska, pomiędzy wojowniczą mową Bevina i słabym poparciem, wyrażonym przez Schumana dla anglo - amerykańskiego stanowiska w sprawie Berlina, zaznacza się uderzający kontrast. Półoficjalny „Le Monde" zwraca uwagę, że Schuman mówił obszernie nie tylko o sprawie Berlina, ale również o całym zagadnieniu niemieckim. „Schuman — dodaje pismo, — pieczołowicie unikał wczoraj wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić rozwiązaniu problemu niemieckiego".

PRZEMÓWIENIE Schumana nie było przekonywające i z pewnością nie otrzyma pochwały z ust amerykańskiego reżysera. Szef rządu francuskiego znalazł się między młotem a kowadłem. Młotem był zaciskający się na szyi Francji pierścień planu Marshalla, groźba, że Ameryka nie odmrozi sumy 45 miliardów franków z marshallowskiego funduszu, zdeponowanego na amerykańskim koncie w Banku Francji. Ta zapomoga konieczna jest rządowi Queuille'a na pokrycie deficytu wrześniowego, na utrzymanie kursu franka. Należy dodać nawiasowo, że rząd francuski otrzymał od szefa misji amerykańskiej we Francji, Bruce'a długą listę celów, na które nie wolno Francji wydawać odmrożonych pieniędzy.

Kowadłem Schumana była jednolita opinia francuska, która dopiero dziś widzi całą grozę zależności gospodarczej i politycznej od Departamentu Stanu. Niektóre dzienniki paryskie zwracają uwagę, że zimny i wyrachowany reżyser spektaklu w pałacu Chaillot, sekretarz stanu Marshall, porozdzielał role pomiędzy aktorów, zależnie od ich temperamentu i postawy psychicznej. Dlatego Bevinowi przypadło w udziale wystąpienie gromkie i zapalczywe, podczas gdy Schuman miał odegrać rolę spokojnego rezonera.

Żałosna repetycja sloganów, wymyślonych w Waszyngtonie, nie ukryje prawdziwego faktu, że to Związek Radziecki wytrwale wyznacza jedyne właściwe drogi do utrwalenia pokoju, podczas gdy rząd Stanów Zjednoczonych gra stawką awanturnictwa.

Niedociągnięcia administracji i samorządu

Z referatu tow. Romana Zambrowskiego na krajowej naradzie aktywu PPR

Dnia 19 bm. odbyła się w Warszawie narada aktywu PPR, kierowników wydziałów administracyjno - samorządowych Komitetów Wojewódzkich Partii, przewodniczących Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych, kierowników administracji państwowej i samorządu. Referat o uchwałach sierpniowego plenum KC PPR wygłosił członek Biura Politycznego KC tow. Roman Zambrowski. Poniżej przytaczamy fragmenty końcowej części przemówienia tow. Zambrowskiego

Mówiąc o zagadnieniach wiejskich i próbach wypaczania polityki Rządu i Partii od dołu przez terenowy aparat administracyjno - samorządowy tow. Zambrowski powiedział:

„Tak się dzieje, że sołtys, wójt, Gminna Rada Narodowa i nawet jej Społeczna Komisja Podatku Gruntowego bardzo często przerzucają ciężary podatkowe i szarwarkowe na plecy biedoty, wynagradzając jednocześnie bogatego chłopa. A nasi starostowie, nasze urzędy starościńskie, nasze Powiatowe Rady Narodowe, które mają dużą władzę, dużą siłę w terenie nie wnikają w te sprawy, nie przejawiają dostatecznie troski w tych sprawach, nie walczą dość energicznie z tymi wypaczeniami".

Przyczyny tych wypaczeń są różnorakie. Do Partii przenikają bogacze wiejscy, skład socjalny Rad Narodowych, wójtów, sołtysów, sekretarzy gminnych, jest zły i często zła jest ich praca. Oto jak wygląda skład społeczny samorządu wiejskiego:

W prezydiach gminnych Rad Narodowych w całej Polsce na 1 września 1947 r. mieliśmy 14.193 chłopów, w tej liczbie do 2 ha to znaczy bezrolnych i karłowatych —695 tj. 5 proc. podczas gdy liczba ich na wsi wynosi około 25 proc. Natomiast chłopów mających ponad 10 ha było 2.444. Pracowników umysłowych było 2 tys. A więc chłopów do 2 ha było 5 proc. a pracowników umysłowych jakieś 15 proc.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w wyższych instancjach.

W województwie wrocławskim w Powiatowych Radach Narodowych jest razem 101 robotników, 360 chłopów, 956 pracowników umysłowych. Pracowników umysłowych jest więc dwa razy tyle co robotników i chłopów. Wojew. Rada Narodowa w Szczecinie zdaje się bije wszystkie rekordy. Liczy ona 4 robotników, 11 chłopów, 20 kupców, 64 pracowników umysłowych.

Czyż nie jest jasne, co oznacza ta ilość kupców, pracowników umysłowych?

Za mało robotników, za mało biednych i średnich chłopów, za dużo bogatych chłopów i kupców, za dużo miejscowej biurokracji i elementu urzędniczego mamy w Radach Narodowych.

Wnioski z tego nasuwają się same".

Dalsze przyczyny wypaczania polityki rządowej na wsi i uprzywilejowania bogatych chłopów to fakty, że we władzach Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej siedzą bogaci chłopi oraz brak, względnie osłabienie czujności klasowej towarzyszy pracujących w administracji.

Tow. Zambrowski przytacza wypadki zbiurokratyzowania i kacykostwa poszczególnych ludzi z administracji:

„Nie chciałbym mnożyć przykładów, ale są rzeczy wręcz horendalne. Wicemarszałek Barcikowski był kiedyś na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej w Olsztynie, na którym wygłaszał referat wojewoda tow. Jaśkiewicz. Po referacie odbyła się dyskusja. Ob. Barcikowski opowiada, że w dyskusji właściwie mówcy tylko prześcigali się w komplementach pod adresem referatu wojewody. W skład tej Wojew. Rady Narodowej wchodzi 70 proc. urzędników, ludzi w dużej części bezpośrednio zależnych od wojewody. Ale przecież w tej Wojew. Radzie Narodowej zasiadają i nasi sekretarze partyjni.

Mogłoby nam coś powiedzieć zarządzenie wojewody tow. Jaśkiewicza do wszystkich starostów, które mam przed sobą. To długi dokument na kilku stronicach. W tym zarządzeniu mówi on jak należy go przyjmować kiedy przyjeżdża do jakiegoś miasta powiatowego. Czego tam nie ma w tym zarządzeniu! Tam jest i to, że jak pojawi się wojewoda w urzędzie starościńskim, to wszyscy mają wstać i przerwać robotę, a jak podchodzi do kogoś, to tamten ma jak automat wyrecytować imię, nazwisko, stopień służbowy i jeszcze jakieś dane. U wrót urzędu starościńskiego, na jego powitanie winni się zebrać wszyscy szefowie miejscowych władz, a więc UB, MO, Urzędu Ziemskiego itd.

Są i inne horendalne fakty:

Starosta z Aleksandrowa Kujawskiego wydaje zarządzenie, w którym poleca pouczyć obywateli dróżników, jak oni się mają w stosunku do niego odnosić, jak zachowywać. Być może, że jakiś dróżnik po pijanemu źle zachował się wobec starosty. Nie wiem. Ale jakiż sens może mieć wydanie zarządzenia o zachowaniu się wobec starosty. Może starosta z Aleksandrowa Kuj. chce, aby dróżnik rozmawiając z nim, trzymał czapkę w ręku, może ma go pod kolana podejmować?

To są objawy horendalne, typowe kacykowskie, prowincjonalne, objawy całkowitego oderwania się od Partii.

Taki styl pracy jest nieznośny. Takiego stylu pracy partia nie będzie tolerować. Tak nie można wykonać wielkich zadań, jakie przed nami stoją!"

W dalszym ciągu referatu mówca podnosi wagę krytyki. Trzeba, żeby się nasi towarzysze starostowie nie bali skarg, lecz zachęcali do skarg i do krytyki. Dalszymi brakami jest zbyt małe współdziałanie z Partią towarzyszy na kierowniczych stanowiskach w administracji i samorządzie i wykazywanie przez nich za mało troski o człowieka.

Tow. Zambrowski zakończył swoje przemówienie:

Towarzysze, dla nas również glebą ożywczą, źródłem siły jest klasa robotnicza, masy ludowe, które zrodziły i wychowały naszą Partię. Uchwały Plenum sierpniowego o łączności z szerokimi masami staną się dla naszej Partii źródłem pomnożenia jej siły, kształtować będą styl pracy Zjednoczonej Partii i przyspieszą nasz marsz ku socjalizmowi.

Rezolucja krajowej narady aktywu administracyjno-samorządowego PPR

Przytaczamy fragmenty rezolucji, którą uchwaliła Krajowa Narada aktywu administracyjno - samorządowego PPR. Rezolucja wskazuje na dotychczasowe braki aparatu administracyjnego, będące wyrazem odchylenia prawicowego na tym odcinku i przejawiające się w szczególności:

1 „w nieklasowej, obcej klasie robotniczej i biednemu chłopstwu postawie niektórych ogniw naszej administracji na odcinku społecznym, kulturalnym i gospodarczym, wyrażającej się m. in. w bezdusznym stosunku do potrzeb i skarg ludzi pracy, w tolerowaniu wypaczenia klasowej polityki podatkowej, kredytowej i szarwarkowej wobec kapitalisty wiejskiego;

2 w układzie budżetów samorządowych nie uwzględniających w dostatecznej mierze codziennych potrzeb klasy robotniczej i biedoty wiejskiej;

3 w braku zainteresowania się żywotnymi interesami klasy robotniczej w miastach, a przede wszystkim trudną sytuacją mieszkaniową robotników, wyrażającą się brakiem mieszkań dla robotników, w zaniedbaniu remontu domów w dzielnicach robotniczych i w domach zamieszkałych przez rodziny robotnicze, tolerowaniu rozkładu aparatu kwaterunkowego przez spekulantów i dorobkiewiczów, w niedoprowadzeniu do porządku gospodarki miejskiej w dzielnicach robotniczych;

4 w niedocenianiu roli rad narodowych i wynikającego z tego braku należytej współpracy organów administracji ogólnej z radami narodowymi;

5 w wyznawanym przez liczny odłam pracowników administracyjnych błędnym poglądzie o apolityczności i „neutralności" aparatu administracyjnego w obliczu toczącej się walki klasowej i w braku walki z rozkładową działalnością wroga klasowego w aparacie administracyjnym;

6 w niedostatecznym zainteresowaniu organizacji partyjnych praktyczną pracą aparatu administracyjnego, w braku troski tych organizacji o właściwy styl pracy tego aparatu i o powiązanie go z najszerszymi masami pracującymi;

7 w braku walki z pozostałościami wielkopańskiej postawy wobec interesanta — robotnika i biednego chłopa w urzędach;

8 w niedocenianiu, a nawet pomijaniu znaczenia związku zawodowego w wychowywaniu kadr administracyjnych, wzmożeniu dyscypliny pracy i walce z przejawami biurokratyzmu w aparacie administracyjnym;

9 w niedostatecznym zainteresowaniu się kół partyjnych we wszystkich ogniwach aparatu administracyjnego oraz klubów radnych PPR-owskich we wszystkich radach narodowych zagadnieniami pracy i obliczem klasowym urzędów i rad narodowych;

10 w niedostatecznym zainteresowaniu się sprawą szkolenia zarówno ideologicznego jak i fachowego przez koła partyjne i kluby radnych PPR-owców".

Dla naprawy tego stanu rzeczy należy:

1 „oczyścić aparat administracyjny z elementów klasowo wrogich i obcych, zdemoralizowanych, stojących na usługach wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i spekulantów;

2 wprowadzić do tego aparatu ludzi, związanych z klasą robotniczą i z masami biednego i średniego chłopstwa;

3 zobowiązać komitety partyjne do zainteresowania się budżetami samorządowymi i gospodarką samorządową, do czuwania, aby budżety samorządowe odzwierciadlały potrzeby klasy robotniczej i biednego chłopstwa, aby gospodarka samorządowa zaspokajała bieżące potrzeby klasy pracującej;

4 zobowiązać koła partyjne w urzędach do: systematycznego omawiania pracy urzędu, do wytworzenia w urzędach właściwego stosunku do interesanta — robotnika i biednego chłopa, do stałej pracy nad podnoszeniem poziomu ideologicznego i moralnego kadr administracyjnych;

5 wykorzystać wszystkie ogniwa związków zawodowych, pracowników państwowych i samorządowych do wzmożenia dyscypliny pracy w aparacie administracyjnym, do zwalczania wszelkich przejawów odrywania się urzędów od codziennych potrzeb klasy pracującej".

Choroba cukrowa i jej leczenie



Spekulanci, u których wykryto zapasy cukru, muszą odnosić osobiście znaleziony towar do komisariatu.

Dojrzałość mas

Jan Kora

Na zebraniach rad zakładowych, kół fabrycznych, w związkach zawodowych i w partiach robotniczych wypowiedziano wiele uwag o współzawodnictwie pracy. Na podstawie tych głosów, jak i z codziennych rozmów z towarzyszami pracy wypływa ten bezsporny wniosek, że coraz szerzej toruje się w opinii publicznej przekonanie, iż w miarę obalania systemu wyzysku warunki życia i rozwoju mas pracujących mogą zostać zmienione przede wszystkim pracą ich własnych rąk. Nikt nie spodziewa się „manny z nieba", a z wynikami własnej pracy wiążą się nadzieje na lepszą przyszłość.

W rezultacie zmieniło się ustosunkowanie ludzi pracy do swych warsztatów i do własnej pracy. Reformy ekonomiczne Polski Ludowej usunęły, w większości przypadków, dawny podział [illegible] wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, wprowadzając człowieka pracy do fabryk jako współgospodarza. Nie wszyscy i nie w jednakowym stopniu owładnięci są duchem nowych [illegible]. Lecz siły prące do socjalizmu utrwalają się, a najoczywistszym dowodem przewagi [illegible] nowego porządku jest rosnący z dnia na dzień ruch współzawodnictwa pracy.

Wśród wielu trudności wykuwała się droga współzawodnictwa pracy. Wpierw wśród uświadomionych członków partii robotniczych, a wreszcie przenikać zaczęła do bezpartyjnych, pociągając za sobą wahających się i opornych. W chwili obecnej armia współzawodników pracy liczy z górą ¼ miliona. Na koniec 1948 r. będzie ich w całej Polsce ponad 400 tys.

Eelementy wrogie, kołtuneria drobnomieszczańska usiłują podkopać ufność mas pracujących w wyniki, jakie daje akcja współzawodnictwa. Nawet wśród administracji fabrycznej ukrywają się nieraz elementy wrogie, które swym biurokratyzmem i bezdusznością wypaczają żywotność i istotny sens współzawodnictwa. I tu przypominają się doświadczenia pierwszych stachanowców w Zw. Radzieckim. Staczali oni zaciekłe walki z biurokratyzmem własnej administracji, która nie dopuszczała do świadomości szerokich mas pracujących wyników osiąganych przez stachanowców i ukrywała przed robotnikami możliwości jakie daje każdemu współzawodnictwo pracy.

Lecz już po pierwszej pięciolatce, Stalin podkreślając ofiarną pracę robotników radzieckich mógł powiedzieć:

„Nie mieliśmy hutnictwa żelaznego, podstawy uprzemysłowienia kraju. Teraz go mamy.

Nie mieliśmy przemysłu traktorowego. Teraz go mamy.

Nie mieliśmy przemysłu samochodowego. Teraz go mamy.

Nie mieliśmy przemysłu budowy maszyn do obróbki metali. Teraz go mamy.

Nie mieliśmy poważnego i nowoczesnego przemysłu chemicznego. Teraz go mamy.

Nie mieliśmy w istocie poważnego przemysłu budowy nowoczesnych maszyn rolniczych. Teraz go mamy.

Nie mieliśmy przemysłu lotniczego. Teraz go mamy".

Oto osiągnięcia gospodarki radzieckiej, które same mówią za siebie.

Polska jest w połowie drogi swojego planu trzyletniego. Pierwszego planu powojennej odbudowy, po którym przyjdzie sześcioletni plan rozbudowy. Jesteśmy daleko w tyle za rozwojem przemysłowym Zw. Radzieckiego. Brak nam wielu przemysłów. Inne wymagają rozbudowy i renowacji. Dokona tego robotnik Polski Ludowej, który czuje się gospodarzem, a nie „siłą roboczą", bierną i bezmyślną, jak ją określił kapitalista — wyzyskiwacz.

Oto na przykład raporty przemysłu cukrowniczego z wyniku zeszłorocznej kampanii. Była to jedna z pierwszych w Polsce dziedzin produkcji, która w całości stanęła do współzawodnictwa pracy. Jakiż był tego wynik?

Plan produkcji ustalony na 438 tys. ton cukru został przekroczony o 58 tys. ton. Zmniejszono straty w procesie produkcji o 10 tys. ton cukru. Zaoszczędzono 50 tys. ton węgla, usprawniając gospodarkę cieplną w cukrowniach. Skrócono czas kampanii o 15% na skutek znacznego przekroczenia norm i likwidacji postoi. Wybitnie polepszono jakość cukru.

Pracownicy tych cukrowni, które zwyciężyły we współzawodnictwie pracy, otrzymali premie wynoszące 50% całkowitej premii kampanijnej i 100% dla robotników zatrudnionych w cukrowni przez cały rok.

Rozpoczynali oni pracę współzawodniczą wśród akompaniamentu drwin i oportunistycznej propagandy nierobów i kombinatorów, udowadniając na przykładzie przemysłu cukrowniczego jaką korzyść daje ta akcja im samym i państwu ludowemu.

Obok cukrownictwa, pięknymi wynikami współzawodnictwa poszczycić się może przemysł węglowy, włókienniczy, metalowy, hutniczy i szereg innych. W przemyśle włókienniczym przeciętne zarobki wzrosły trzykrotnie od września 1947 r. do maja 1948 r. dzięki temu, że w akcji współzawodnictwa pracy bierze udział z górą 90.000 robotników i robotnic, osiągając dobre wyniki.

Pierwszym inicjatorem współzawodnictwa pracy była młodzież robotnicza Łodzi. Znajduje się ona obecnie w piątym etapie współzawodnictwa, pociągając swoim przykładem wielu starszych. Centralne Komitety Współzawodnictwa Pracy przy wszystkich związkach branżowych i Główny Komitet Współzawodnictwa przy KCZZ, który w tych dniach rozpoczął swoją działalność, dają rękojmię, że procesy psychologiczne tych przemian socjalnych, jakie dokonały się w Polsce, znajdą właśnie upostaciowanie w nowym, rewolucyjnym stosunku do pracy, którego wyrazem jest m. in. klasowy ruch współzawodnictwa.

Przedstawiciel Polski przewodniczy Konferencji Bezpieczeństwa Pracy

GENEWA (PAP). W Genewie rozpoczęły się obrady Międzynarodowej Konferencji poświęconej zagadnieniom bezpieczeństwa pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Na wniosek delegata brytyjskiego na przewodniczącego konferencji został wybrany jednomyślnie przedstawiciel Polski w Radzie Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Pracy — dyr. Henryk Altman.

Socjalistyczna Partia Jedności aprobuje uchwały Biura Informacyjnego

BERLIN (PAP). — Na plenum zjednoczonej partii socjalistycznej Niemiec wystąpił z przemówieniem Walter Ulbricht, który omówił znaczenie rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych o sytuacji w komunistycznej partii Jugosławii. Ulbricht podkreślił, że rezolucja ta ma ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne dla krajów demokracji ludowej oraz dla krajów, w których odbywa się proces demokratyzacyjny.

Związek Radziecki — powiedział Ulbricht — wyzwolił spod faszyzmu również 1/3 Niemiec, dając im możność pójścia drogą demokratyzacji. Najważniejszym zagadnieniem jest przeciwstawienie się nastrojom nacjonalistycznym, w sprawie granic wschodnich. Granice te zostały rozstrzygnięte i zagwarantowane i nie może być mowy o ich rewizji.

Na zakończenie Ulbricht oświadczył, że Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec aprobuje uchwały konferencji Warszawskiej ministrów zagranicznych, które w sposób sprawiedliwy i jedynie możliwy proponują rozwiązanie sprawy niemieckiej.

Agent hitlerowski b. mufti Jerozolimy przybył do Palestyny

LONDYN. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, b. mufti Jerozolimy Amin El Husseini przybył po raz pierwszy od r. 1937 z oficjalną wizytą do Palestyny. Husseini udał się do Gazy, gdzie weźmie udział w sformowaniu tzw. Zgromadzenia Konstytucyjnego Arabów palestyńskich.

W czasie wojny, jak wiadomo, mufti Jerozolimy, znany ze swych sympatii prohitlerowskich, bawił w Niemczech. Po wojnie wyjechał do Francji, skąd w ub. r. uciekł do Egiptu i wszedł w skład Rady Ligi Arabskiej.

Sprawa przyjęcia Węgier i Bułgarii do ONZ

PARYŻ. (PAP.). Poseł węgierski w Paryżu, Karolyi zwrócił się w imieniu swego rządu do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie z prośbą o przyjęcie Węgier w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W swym liście do Trygve Lie, Karolyi podkreśla, iż rząd węgierski skrupulatnie wypełnił wszystkie warunki traktatu pokojowego, wobec czego nie powinno być żadnych przeszkód do przyjęcia Węgier do ONZ.

PARYŻ. (PAP.). Na żądanie delegacji bułgarskiej Rada Bezpieczeństwa zgodziła się odroczyć na kilka dni rozpatrzenie prośby Bułgarii w sprawie przyjęcia jej w poczet członków ONZ.

Leon Schiller reprezentuje Polskę na 50-leciu MCHAT'a w Moskwie

W październiku br. przypada 50-lecie istnienia słynnego radzieckiego teatru dramatycznego MCHAT, którego założycielem był Stanisławski.

W uroczystościach jubileuszowych weźmie udział dyr. Leon Schiller, jako reprezentant Min. Kultury i Sztuki.

Coraz większy nacisk USA na życie gospodarcze i polityczne Francji

Robotnicy żądają rozwiązania bojówek de Gaulle'a

PARYŻ. Uległość Francji wobec amerykańskich dyrektyw gospodarczych i politycznych staje się coraz wyraźniejsze na różnych odcinkach życia narodowego.

Opinia publiczna jest zaniepokojona oznakami zbliżającej się nowej dewaluacji franka, w związku z oświadczeniem amerykańskiego ministra skarbu, Snydera, który uważa, że „pewne waluty posiadają stopę wymienną, nie odpowiadającą ich realnej wartości". Prasa francuska podkreśla, że oświadczenie to godzi przede wszystkim we franka francuskiego.

Zwyżka cen

Równocześnie koła gospodarcze liczą się ze zwyżką cen artykułów przemysłowych w związku z podwyższeniem cen węgla o 20—25 proc.

Polityka węglowa Francji budzi żywe niezadowolenie federacji górników, która ustami swego przewodniczącego stwierdza, że od czasu usunięcia komunistów z rządu, produkcja kopalń francuskich spadła o 25 proc., a rząd wydaje 240 milionów dolarów rocznie na zakup węgla amerykańskiego, który można wydobyć w kraju.

Krytyka planu Queuille'a

Polityka ta wywołuje gwałtowną i ostrą krytykę przedstawicieli klasy robotniczej. Na wielotysięcznym wiecu w Peronne Duclos poddał ostrej krytyce plan Queuille'a, który, jak stwierdził Duclos, nawet drogą zwiększenia ciężarów podatkowych, zrzuconych na barki szerokich mas pracujących, nie doprowadzi do zrównoważenia budżetu. Mówca przewiduje bowiem wzrost wydatków państwowych oraz dalsze pogorszenie się sytuacji ekonomicznej Francji w związku z wytycznymi planu Marshalla, mającego na celu zepchnięcie Francji do poziomu kolonii. Duclos przeciwstawił planowi Queuille'a projekt uzdrowienia Francji tak pod względem ekonomicznym, jak i pod względem obrony suwerenności, wypracowany przez partię komunistyczną. Plan ten spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem wielu tysięcy słuchaczy.

Rozwiązać bojówki de Gaulle'a

Niemniejszy niepokój i oburzenie wywołuje działalność bojówek de Gaulle'a. Członkowie lokalnych komitetów związków sił oporu, wolnych strzelców i byłych partyzantów w departamencie Sekwany uchwalili rezolucję z żądaniem aresztowania i postawienia przed sądem mordercy Boitrein, zabitego przez bojówkarzy gaullistowskich w Grenoble.

W tej sytuacji społeczeństwo francuskie darzy coraz większym zaufaniem partię odrodzenia narodowego.

Jak podaje PAP wybory do rad miejskich, odbyte ubiegłej niedzieli, przyniosły zwycięstwo listom komunistycznym oraz wykazały spadek głosów oddanych na listy gaullistowskie.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W dniu 4 października o godz. 10 rano w siedzibie CKW PPS odbędzie się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS.

Obecność wszystkich członków Komisji obowiązkowa.

II Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 2 października b.r. odbędzie się we Wrocławiu II Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W obradach weźmie udział 1.350 delegatów z całego kraju.

Na zjazd przybędą również zaproszone delegacje Towarzystwa Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim innych państw.

Zjazd poświęcony będzie podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć Towarzystwa i omówieniu działalności na przyszłość.

Kursy dla gminnych instruktorów rolnych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z zarządem głównym ZSCh przystępuje w roku szkolnym 1948/49 do szkolenia nowych kadr gminnych instruktorów rolnych.

Kandydaci na instruktorów gminnych odbywać będą naukę w szkołach rolniczych przez okres pięciu miesięcy od października do marca 1949 r. tak, by przystąpić mogli do pracy w okresie wiosennym przyszłego roku. Rekrutacją kandydatów na kurs zajmować się będą zarządy wojewódzkie ZSCh.

Program nauczania na kursach obejmować będzie część fachową z zajęciami praktycznymi oraz część polityczno - społeczną.

Tragedia walczącej Grecji

Dnia 29 bm. odbywa się w Polskim Towarzystwie Przyjaciół Demokratycznej Grecji konferencja prasowa z okazji pobytu w Polsce płk. A. W. Sheppard'a.

Aby ocenić obecną sytuację w Grecji — oświadczył dziennikarzom płk. Sheppard — należy zapoznać się z wydarzeniami, które nastąpiły w Grecji już w grudniu 1944 r. Od nich bowiem datuje się powołanie w Grecji rządu faszystowskiego. W dniu 3 grudnia 1944 r. policja grecka wydała zezwolenie na odbycie się w Atenach defilady partyzantów, którzy brali udział w walce przeciwko Niemcom. Jednakże władze angielskie wydały zarządzenie, by defilada się nie odbyła.

Lud grecki, nie tylko, że nie mógł manifestować, ale został ostrzelany przez policję. Po tym incydencie przywódcy partyzantów oświadczyli, że przeciwko podobnemu postępowaniu będą reagowali od tej chwili z bronią w ręku.

Odpowiedzią ze strony brytyjskiej było wycofanie przeszło 50 tys. ludzi z oddziałów walczących przeciwko Niemcom na terenie Włoch i skierowanie ich do Grecji, w celu walki z partyzantami. Od tego czasu w Grecji przebywa bez przerwy, aż do kwietnia 1947 r. brytyjska misja wojskowa, gospodarcza lub policyjna, kolejno lub też wszystkie razem.

Gospodarka brytyjska w Grecji dała tego rodzaju wyniki, że gdy misja brytyjska przekazała swą działalność misji amerykańskiej, sytuacja gospodarcza kraju była gorsza aniżeli w chwili, gdy opuścili go Niemcy. Amerykańska gospodarka nie przedstawia się lepiej. Większość przemysłu greckiego stanowi koncesję amerykańską.

Na zakończenie płk. Sheppard oświadcza dziennikarzom, że 6 czerwca br. gen. Marcos zaproponował warunki pokoju, które zostały przez rząd ateński odrzucone. W ostatnim czasie propozycję pokojową ponowił, składając ją na Ogólnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

Warunki gen. Marcosa są następujące:

powołanie rządu reprezentującego wszystkie partie polityczne, wycofanie z Grecji obcych armii oraz misji, wolne wybory pod kontrolą Narodów Zjednoczonych, wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, uwolnienie przestępców politycznych z więzień.

Pierwszy poseł Izraela w Polsce złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

W dniu wczorajszym pierwszy poseł i minister pełnomocny państwa Izrael w Polsce, p. Izrael Barzilay złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające. W czasie swego przemówienia min. Barzilay wyraził wdzięczność, jaką żywi Izrael dla państwa polskiego, za przychylny i pomocny stosunek Polski do młodego i zmagającego się z wrogiem państwa. Życzeniem narodu i rządu Izraela jest dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni między obu narodami. Na przemówienie posła Izraela odpowiedział Prezydent RP.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izrael p. Izrael Barzilay przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i członków poselstwa w celu złożenia listów uwierzytelniającym Prezydentowi R. P.

Wręczając listy poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył: „Panie Prezydencie! Przypadł mi w udziale zaszczyt imieniem tymczasowego rządu państwa Izrael złożyć listy uwierzytelniające mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Waszej Ekscelencji. Niezmierny to dla mnie honor być pierwszym posłem najmłodszego, odrodzonego państwa pra starego narodu. Poprzez tysiąclecia nieśliśmy w sercach naszych gorycz tułaczki i snuliśmy sen o ojczyźnie. Krew i cierpienia znaczyły naszą drogę. Teraz urzeczywistnia się nasz sen o ojczyźnie i niepodległości. Nie jest to rzeczą przypadku, że naród polski, który zaznawał przez wieki goryczy niewoli podał nam dłoń pomocną. Podał nam dłoń w tym naszym zmaganiu się o ojczyznę, o powstanie naszego państwa, o zapewnienie i utrwalenie naszej niezawisłości i o przyjęcie Izraela do rodziny Narodów Zjednoczonych.

Pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że poświęcę wszystkie moje siły dla utrwalenia i pogłębienia przyjaźni pomiędzy państwem Izraela a Rzeczpospolitą Polską i uczynię wszystko, co w mojej mocy, dla rozwoju stosunków gospodarczych i wymiany wartości kulturalnych pomiędzy naszymi narodami. Pragniemy, aby przyjaźń Izraela i Polski przyniosła błogosławieństwo pokoju obu naszym narodom i była cegłą w wielkim gmachu pokoju i braterstwa narodów całego świata.

W imieniu rządu mego państwa, jak i w swoim własnym, składam Panu Prezydentowi serdeczne życzenia szczęścia osobistego, rozkwitu dla kraju i narodu, który po strasznej nawałnicy dziejowej porwał się do wspaniałego, twórczego i trwałego dzieła odbudowy."

Prezydent R. P. przyjąwszy listy uwierzytelniające, odpowiedział, mówiąc m. in.:

„Panie Ministrze! Miło mi przyjąć z rąk pańskich listy, którymi rząd państwa Izrael uwierzytelnił Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie. Witam w osobie Pana pierwszego przedstawiciela państwa Izrael, państwa narodu żydowskiego, którego krwią zroszona jest tak obficie ziemia polska. Do historii naszej walki o niepodległość przejdzie bohaterstwo obrońców getta i martyrologia Żydów polskich. Nie zapomnimy nigdy ofiar, które poniósł naród żydowski w walce ze wspólnym wrogiem hitlerowskim. Pragniemy szczerze, by więzy przyjaźni uległy jeszcze większemu zacieśnieniu. Rozwiniemy wymianę gospodarszą oraz wymianę dóbr kulturalnych.

Dziękując Panu, Panie Ministrze, za pozdrowienia, przekazane dla narodu polskiego i dla mnie osobiście od rządu państwa Izrael, pragnę przesłać za Pana pośrednictwem narodowi Izraela i rządowi państwa Izrael nasze najlepsze życzenia rychłego zwycięstwa i pełnego powodzenia w wielkim dziele budowy odrodzonego państwa.

Po przedstawieniu przez posła członków poselstwa — radcy Uchmani, sekretarzy: Carmela, Gala i attache Dagana Peterseila i Grünsteina, Prezydent R. P. zatrzymał posła na prywatnym posłuchaniu, przy którym obecny był sekretarz generalny MSZ, min. Wierbłowski.

Włoska klasa robotnicza sprzeciwi się amerykanizacji Włoch

RZYM (obsł. wł.). Na wielkim wiecu w Bolonii, zorganizowanym z okazji święta prasy socjalistycznej, przemówił Nenni, który stwierdził, że „partia wojenna istnieje w St. Zjednoczonych i w kapitalistycznych krajach zachodniej Europy. W szeregach tej partii znajdują się przedstawiciele dawnych warstw panujących, którzy usiłują odzyskać utracone pozycje".

Stosunek do polityki zagranicznej rządu de Gasperiego Nenni określił w ten sposób: „Jeśli obecny rząd będzie nadal przyczyniał się do opanowania Włoch przez cudzoziemców jesteśmy gotowi rozpocząć ponownie kampanię nieposłuszeństwa, którą stosowaliśmy w latach wojennych przeciwko Niemcom i faszystom".

Nastroje panujące we Włoszech ilustruje wymownie komunikat włoskiej Partii Komunistycznej, który stwierdza, że pół miliona ludzi wzięło udział w manifestacji, która stanowiła dowód solidarności mas z polityką partii komunistycznej, dążącą do obrony wolności i pokoju. Naród włoski potwierdził jeszcze raz to, co wypowiedział po zamachu na Togliattiego: „próby reakcjonistów i podżegaczy wojennych będą sparaliżowane dzięki jednolitej postawie frontu sił demokratycznych".

Amerykanie zakazują nacjonalizacji i żądają dewaluacji funta

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski pod naciskiem lewicowego odłamu Partii Pracy i niektórych ministrów zdecydował się włączyć projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu stalowego do porządku dziennego najbliższej sesji Izby Gmin. W londyńskich kołach politycznych przypuszcza się, iż rząd zechce użyć nacjonalizacji przemysłu stalowego, jako hasła wyborczego w nowych wyborach.

Jak stwierdza jednak korespondent polityczny „Financial Times", posłowie Partii Pracy liczą się z możliwością wywarcia przez USA silnej presji na rząd, celem zmuszenia go zrezygnowania lub odroczenia nacjonalizacji.

WASZYNGTON (PAP). Minister skarbu USA, Snyder, zażądał od bawiącego obecnie w Waszyngtonie ministra Crippsa, dewaluacji funta szterlinga. Minister Cripps sprzeciwił się żądaniu USA. Tym niemniej w kołach obserwatorów przypuszcza się, że, na odbywającym się obecnie posiedzeniu gubernatorów Funduszu Monetarnego, zostanie przeprowadzony silny atak na funt szterling przez przedstawicieli amerykańskich.

Uchwała o zjednoczeniu ruchu komunistycznego Czech i Słowacji

PRAGA (PAP). W czasie obrad CKW Słowackiej Partii Komunistycznej przewodn. rady pełnomocników rządu, dr G. Husak, poruszył problem czechosłowacko - węgierski oraz kwestię mniejszości węgierskiej w Słowacji. Mówca stwierdził, że klasa robotnicza i siły postępowe na Węgrzech stwarzają po raz pierwszy w historii możliwości usunięcia wszelkich sporów pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami.

Dr Husak zaproponował CKW Partii uchwalenie wniosku o jak najszybsze zakończenie wymiany ludności słowackiej i węgierskiej oraz o przyznanie obywatelstwa czechosłowackiego.

Po obszernej dyskusji CK Słowackiej Partii Komunistycznej uchwalił wśród burzliwych oklasków rezolucję w sprawie połączenia się z Czeską Partią Komunistyczną oraz rozwiązania problemu mniejszości węgierskiej w Słowacji.

Otwarcie wystawy portretów przodowników odbudowy stolicy

W dniu 29 bm. w ramach miesiąca odbudowy Warszawy odbyła się w SARP staraniem Min. Kultury i Sztuki oraz związków zawodowych: Artystów Plastyków, Literatów i Muzyków uroczystość otwarcia wystawy portretów 35-ciu przodowników odbudowy stolicy, pędzla 28-miu malarzy warszawskich oraz wręczenie przodownikom pracy odznaczeń Odbudowy Warszawy.

Na uroczystość przybyli: min. Dybowski, wiceministrowie: ttow. Petrusiewicz i Piotrowski, przewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej — Sankowski oraz wiceprez. Strzelecki.

Min. Dybowski otwierając wystawę podkreślił, że po raz pierwszy w historii sztuki polskiej powstały portrety robotników, przodowników pracy, które zawisną w muzeach polskich obok bohaterów narodowych.

Przewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej tow. Sankowski wręczył 35-ciu przodownikom odbudowy stolicy odznaki „Odbudowy Warszawy".

Uroczystość zakończono bogatą częścią artystyczną.

Dekret Ministerstwa Oświaty o uposażeniu nauczycieli

„Dziennik Ustaw" Nr 44 z dnia 2 września br. przynosi dekret z dnia 15 września 1948 r. normujący uposażenia nauczycieli podległych Ministerstwu Oświaty, szkół państwowych i publicznych, państwowych zakładów opiekuńczo - wychowawczych oraz wychowawczyń przedszkoli, nauczycieli zawodu, jak również asystentów w szkołach zawodowych.

Według nowych przepisów istnieć będzie siedem grup uposażenia zasadniczego nauczycieli:

1) — 11 tys. zł. miesięcznie, 2) — 9 3) — 7,8, 4) — 7,1, 5) — 6,6, 6) — 6,3, 7) — 6 tysięcy zł. miesięcznie.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustala, że nauczyciele, pobierający dotychczas uposażenie grupy XI otrzymają grupę 7, nauczyciele grupy X — 6, IX — 5, VIII — 4, VII — 3, VI — 2, a nauczyciele dawnych grup V i IV — 1.

Dekret przewiduje ponadto szereg dodatków specjalnych.

Przepisy dekretu, jak również rozporządzenia Rady Ministrów mają moc obowiązującą od dnia 1 września 1948 roku.

Siewy jesienne w całym kraju przebiegają zgodnie z planem

W drugiej dekadzie września wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych i częstych opadów szczególnie w województwach północnych i zachodnich siewy jesienne zatraciły nieco na sile. Ostatnio jednak dzięki dobrej pogodzie siewy postępują pomyślnie.

W woj. północno-wschodnich i środkowych, zgodnie z zaplanowanym terminem, siew żyta jest już na ukończeniu i wynosi 90 proc zaplanowanej powierzchni. W woj. zachodnich, północno-zachodnich i południowych, gdzie siewy jesienne dokonują normalnie w późniejszym terminie, zasiano żyta w 50 — 60 procentach. Siewy pszenicy we wszystkich województwach są w pełni i przebiegają zgodnie z ustalonym planem.

Tow. Zenon Kliszko — wiceministrem sprawiedliwości

Prezydent Rzeczypospolitej powołał tow. Zenona Kliszko na stanowisko wiceministra sprawiedliwości.

„Głód żarówkowy" w kraju należy już do przeszłości

2,5 miliona żarówek otrzyma ludność do końca br.

Od kilku dni Powszechne Domy Towarowe w Warszawie sprzedają żarówki. Od 1 bm. do końca br. ludność Warszawy otrzyma ich 235 tys. sztuk. Jest to ilość, która zaspokoi całkowicie żarówkowe apetyty warszawiaków. Jak duży postęp osiągnęliśmy w tej dziedzinie świadczą najlepiej następujące liczby: w pierwszej połowie b.r. sprzedano w Warszawie 100 tys. sztuk żarówek, a w czwartym kwartale ub. r. na terenie całej Polski sprzedano 1200 tys. sztuk.

Sprzedaż żarówek odbywa się w ścisłym porozumieniu ze Związkami Zawodowymi, które ustalają godziny i system sprzedaży. W Warszawie żarówki sprzedawane są bez okazywania legitymacji Związków Zawodowych po jednej sztuce na osobę po cenach ustalonych.

Na razie rozprowadzeniem żarówek zajmują się tylko Powszechne Domy Towarowe. W najbliższych jednak dniach żarówki otrzyma kilkanaście placówek spółdzielczych na terenie całego miasta. Żarówki sprzedawane w Warszawie — to w 55 procentach 60 i 100 W, reszta — 15 — 40 W.

Ogółem na terenie kraju sprzedane będzie do końca b.r. dwa i pół miliona żarówek.

Trzeba podkreślić, że wszystkie powyższe cyfry dotyczą jedynie t.zw. puli komercyjnej, t.j. sprzedaży wolnorynkowej dla ludności. Poza tym rozdzielnikiem zaopatrywane są wszelkie instytucje i urzędy. Ten drugi dział sprzedaży obejmuje około 4-krotnie większe od poprzednich ilości żarówek. Świadczy to o tym, że „głód żarówkowy" należy już właściwie do przeszłości, a ewentualne trudności w ich nabyciu mogą być tylko wynikiem nieudolności aparatu rozdzielczego, lub... lokalnych objawów spekulacji.

Z ostatniej chwili

Pobicie rekordu świata w biegu na 2,000 m.

BRUKSELA. (SAP). Belg, Gaston Reiff pobił w środę wieczorem rekord świata w biegu na 2000 metrów, w czasie 5 min. 7 sekund. Poprzedni rekord należał do Szweda Haegga z czasem 5 min. 11,8 sek.

Ś. † P.

Tow. Janusz GRZESŁO

Magister Praw, Ppułkownik W.P., Kawaler Orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, Inspektor Ministerstwa Odbudowy, Członek Zarządu Koła PPS Ministerstwa Odbudowy

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 26 września 1948 roku, przeżywszy lat 52.

W Zmarłym tracimy cennego Towarzysza partyjnego oraz serdecznego Kolegę.

ZARZĄD i CZŁONKOWIE KOŁA P.P.S. MINISTERSTWA ODBUDOWY

Jedyna przyszłość mas pracujących w postępie i socjaliźmie

Referat tow. Adama Rapackiego wygłoszony na Radzie Naczelnej PPS

O losach Polski i klasy robotniczej, o rozwoju gospodarczym kraju decyduje walka klasy robotniczej. Mówi się zwykle w referatach gospodarczych: praca, odbudowa, budowa. Słusznie. Ale w społeczeństwie, które nie jest jeszcze socjalistyczne, w gospodarce, w której żyją jeszcze w każdej chwili gotowe do rozrostu formy kapitalistyczne — praca, odbudowa, budowa, zależą od przebiegu walki klasy robotniczej. Praca, odbudowa, budowa — są walką. Bo klasa kapitalistyczna nie chce, nie może chcieć takiej pracy, takiej odbudowy, takiej budowy, jakiej chce klasa robotnicza, jakiej chce i musi chcieć ruch robotniczy, jaka odpowiada interesom i ideałom mas pracujących.

Walka klas toczy się i decyduje. Toczy się w skali międzynarodowej z imperializmem, w skali wewnętrznej z gospodarczymi elementami kapitalistycznymi. Toczy się z pogrobową świadomością kapitalistyczno-szlachecką, pozostawioną przez poprzedni ustrój, galwanizowaną przez pomoc z zewnątrz, znajdującą oparcie w gospodarczych elementach kapitalistycznych, tkwiących jeszcze w demokracji ludowej.

Podstawowe reformy demokracji ludowej były tylko zdobyciem kluczowych pozycji w walce klasowej, były zdobyciem warunków zwycięstwa, ale nie ostatecznym rozstrzygnięciem społecznym.

W okresie walki o reformy społeczne i o ich ugruntowanie zakorzeniło się w praktyce żywe i prowadzące do wielu błędów przekonanie, że same podstawy demokracji ludowej, same reformy społeczne, są już rozstrzygnięciem, że demokracja ludowa jest zespołem warunków, które same, żywiołowo, automatycznie, bez świadomej walki rodzą socjalizm.

Taka wygodnicka, pełna zadowolenia z siebie i z życia postawa prowadzi do bierności. Rolę partii i aparatu władzy sprowadza do zadań praktycznych, do toczenia bitew bez świadomości celu wojny. Taka postawa musiałaby w praktyce uniemożliwić budowę socjalizmu.

■ Taka postawa byłaby możliwa tylko wtedy, gdyby:

Demokracja Ludowa nie była ustrojem, w którym występuje sprzeczność interesów klas,

gdyby nie było procesów wstecznych — procesów rozrostu elementów kapitalistycznych,

gdyby elementy kapitalistyczne w gospodarce Demokracji Ludowej chciały i mogły wyrzec się wyzysku.

■ Demokracja Ludowa nie zniosła w pełni przeciwieństw interesów klasowych. Jest ustrojem, w którym władza jest w ręku wyzyskiwanych, ale trwają w niej elementy wyzysku kapitalistycznego. A dopóki trwają — musi toczyć się walka klas, walka o zniesienie wyzysku. Walka ta w warunkach Demokracji Ludowej — w warunkach wyjątkowych, stworzonych przez zwycięstwo na tych ziemiach Armii Radzieckiej i przez rozbicie aparatu władzy kapitalistyczno-obszarniczej, nie musi znaczyć i nie znaczy natychmiastowej, odgórnej likwidacji wyzysku. Ale na każdym kroku walka z wyzyskiem trwa i musi świadomie prowadzić do wyniszczenia go. Walka o ceny, o marże, o podatki, o rozbudowę państwowego i spółdzielczego aparatu handlowego, o pogłębianie kontroli społecznej — to są środki, które muszą działać aż do rozstrzygnięcia, aż do chwili, w której przedsiębiorcy kapitalistycznemu nie pozostanie żadna możliwość wyzysku.

■ Są i muszą być procesy samorzutnego rozwoju elementów kapitalistycznych w ustroju Demokracji Ludowej. Muszą być, dopóki istnieją elementy kapitalistyczne, dopóki z wyzysku mas pracujących mogą czerpać żywotne soki rozwojowe. Są i muszą być, dopóki elementy kapitalistyczne sąsiadują bezpośrednio z gospodarką drobnotowarową, pomiędzy tymi dwoma elementami działają prawa rozwoju kapitalistycznego. Elementy kapitalistyczne czerpią soki z wyzysku robotników i czerpią soki z najsłabszych, najbardziej prymitywnych elementów drobnotowarowych. Działa prawo rozrostu kapitalizmu nie tylko kosztem pracy najemnej — ale i kosztem gospodarki drobnotowarowej. Rośnie zakres kapitalistycznego wyzysku. Rozrastają się elementy kapitalistyczne. I tylko świadoma celów klasowych, świadoma socjalistycznego celu walka klasy robotniczej i jej sprzymierzeńców, może te procesy zatrzymać i wyniszczyć ich źródła.

I. Walka o gospodarkę drobnotowarową

I w warunkach Demokracji Ludowej prymitywne i drobnotowarowe formy gospodarowania są eliminowane przez formy wyższe i lepiej uzbrojone technicznie i organizacyjnie. Tylko nieliczni rzemieślnicy, czy średni chłopi ocaleją w ogólnej pauperyzacji — sami — kosztem innych rzemieślników i chłopów, kosztem swych najemników — bogacąc się, stając się kapitalistami. Toteż obok walki z wyzyskiem najemnika — sednem ustrojowym walki klas w Demokracji Ludowej jest rozstrzygnięcie: nie pozwolić kapitalizmowi odradzać się kosztem rozkładu gospodarki drobnotowarowej.

„Trwanie" było staczaniem się na dno

Mówiło się: w Polsce jednak te prymitywne warsztaty „trwają". Są. Jakoś „opierają się" konkurencji kapitalistycznej.

Czy było tak dobrze? Nie. Było gorzej. Jeszcze gorzej, niż gdzie indziej.

■ Prawda, że postęp kapitalistyczny w Polsce był spóźniony i płytki. Że nie było rewolucji przemysłowej i dopiero później „importował" się do Polski kapitał zagraniczny, że tworzył tutaj od razu późne, monopolistyczne formy kapitalizmu przemysłowego, obarczone skłonnością hamowania postępu ograniczania produkcji.

Prawda, że w cieniu tych wysokich kapitalistycznych form wegetowała duża liczba prymitywnych, nędznych warsztatów rzemieślniczych, sklepików, drobnych i karłowatych gospodarstw chłopskich.

■ Ale dlaczego żyły? Jak żyły? Z czego żyły? Czy nie rosły masy bezrobotnych opuszczających te warsztaty?

Jeżeli trzymały się te warsztaty, to tylko nędzą i tylko dlatego, że z tej nędzy nie było innego wyjścia, nie było innej pracy.

Nie było pracy w przemyśle. Kapitalistyczny przemysł — a tym bardziej spóźniony, monopolistyczny przemysł kapitalistyczny w Polsce — dostarczał pracy zaledwie mniejszości dorastających pokoleń. Dla coraz większej masy dzieci biednych i średnich chłopów, biedniejszych rzemieślników — po prostu nie było w Polsce pracy.

Toteż dopóki mogły, tłoczyły się na kawałku ziemi, dzieliły go na coraz mniejsze skrawki między siebie. Tłoczyły się coraz bardziej dokoła warsztatu.

Tania była praca w takim przeludnionym gospodarstwie, czy warsztacie: pracy żony, dzieci, starców nikt nie liczył i nie kalkulował. Pracowano za darmo niemal. Za kawałek chleba — choćby godzinami, bo nie było nadziei na żaden inny zarobek.

Ale i tej nędznej wegetacji nie dla wszystkich starczyło. Coraz ciężej było bronić się przed konkurencją silniejszego kapitalisty. A jednocześnie przybywało dzieci: rosły z roku na rok szeregi bezrolnych i bezrobotnych, tych, którzy już nie mogli wyżyć ani utrzymać się na „swoim".

Każdy z tych bezrobotnych i bezrolnych i olbrzymia większość tych, którzy jeszcze wegetowali w nędzy przy swoim gospodarstwie czy warsztacie — uważaliby sobie za szczęście służbę u kapitalisty. Ale to „szczęście" stało otworem dla niewielu. Coraz gorsze przeludnienie, coraz mniejsza wydajność pracy, coraz gorsza nędza, niepowstrzymane osuwanie się do coraz niższych form gospodarowania, do chałupniczej pańszczyzny, do najpierwotniejszych form bytowania, do zupełnego i beznadziejnego bezrobocia coraz większych mas — to był los klas związanych z drobnotowarowymi i prymitywnymi formami gospodarki. To byłby ich nieuchronny, coraz gorszy los, gdybyśmy w odrodzonej Polsce nie weszli na drogę wielkiego rozwoju przemysłu.

Rozwój kapitalistyczny — to likwidacja

■ Gdyby kapitalizm w Polsce stać było kiedyś na wyzwolenie sił wytwórczych i na wielki rozwój przemysłu — los gospodarki drobnotowarowej i los związanych z nią pracujących byłby także przesądzony. Tylko w inny sposób. Formy drobnotowarowe i najprymitywniejsze byłyby po prostu rozbite przez konkurencję wyższych, kapitalistycznych form gospodarowania. Niezorganizowana, rozproszona produkcja, bez możliwości korzystania z maszyn, musiałaby ulegać i ustępować.

■ Odkorkowałyby się kanały odpływu z przeludnionej gospodarki drobnotowarowej do pracy najemnej Ale nie dla wszystkich. Konkurencja elementów kapitalistycznych pozbawiałaby i tak warsztatów i możliwości pracy więcej ludzi, niż by by ich mógł zatrudnić rozrastający się przemysł. Znów rozbitkowie drobnotowarowych i prymitywnych form gospodarowania zasilili by masowo szeregi stałej armii bezrobotnych.

Rozwój kapitalistyczny — oznaczałby — dla olbrzymiej większości: likwidację gospodarstw i warsztatów, pójście w najem jednych, dolę wiecznych bezrobotnych — dla innych.

Dla bardzo tylko nielicznych „awans" do roli wyzyskiwaczy kapitalistycznych.

Uduszenie albo niewola

Kapitalistyczny zastój w Polsce, czy kapitalistyczny rozwój w Polsce, słowem kapitalizm w Polsce — miałby dla mas pracujących, związanych z gospodarką drobnotowarową, tylko dwie perspektywy: uduszenie z braku pracy — albo niewolę najemnika u kapitalisty. Najpewniej jedno i drugie.

Uprzemysłowienie Polski na drodze do socjalizmu

Na szczęście, uprzemysłowienie w Polsce dokonuje się na drodze do socjalizmu. Władza mas pracujących z klasą robotniczą na czele, unarodowienie przemysłu, planowanie gospodarcze, współzawodnictwo pracy — oto warunki, w których wyzwoliły się olbrzymie siły wytwórcze. Ruszyło uprzemysłowienie kraju. Odzyskane ziemie zachodnie dostarczyły nowych gotowych gospodarstw, warsztatów, fabryk i kopalń.

Po krótkim okresie odbudowy, w którym przekroczono już znacznie przedwojenny poziom zatrudnienia w przemyśle — przychodzi nowy etap, nowy plan wielkiej rozbudowy przemysłu.

Rewolucja przemysłowa na drodze do socjalizmu już się staje i będzie coraz głębsza z każdym rokiem nowego planu.

Przed masami bezrolnych, bezrobotnych, półbezrobotnych, na przeludnionych warsztatach i spłachetkach ziemi, przed rosnącymi chłopskimi i rzemieślniczymi dziećmi, dla których nie starczyłoby pracy w domu — rozwój przemysłu otwiera przyszłość. Czeka ich praca bez wyzysku i bez niewoli kapitalistycznej, praca coraz lepiej wynagradzana.

Ale to wcale nie znaczy, żeby pozostali na roli czy w warsztatach, mieli, pozostawieni sami sobie, różową przyszłość przed sobą.

Dalej i coraz mocniej będą odczuwać konkurencję bogatszego, lepiej technicznie uzbrojonego kapitalisty, albo bogacza wiejskiego. Olbrzymia większość, gdyby chciała wytrzymać tę konkurencję, bronić się przed nią gołymi niemal rękami — musiałaby wraz z rodziną pracować w nędzy i to tak dużo, że na pewno porzuciłaby swą gospodarkę, ustępowała bogaczom i kapitalistom, szukając pracy gdzie indziej.

■ Bez walki, bez pomocy klasy robotniczej i jej partyj prymitywne i drobnotowarowe formy musiałyby i tak ustępować, a spadkobiercą musiałby być najbliższy sąsiad gospodarki drobnotowarowej — średni kapitalizm. On to w konkurencji usuwałby prymitywne warsztaty i brał po nich w spadku — rynek, narzędzia i ludzi.

Partie robotnicze nie mogą patrzeć obojętnie ani na proces rozrastania kapitalizmu kosztem gospodarki drobnotowarowej, ani na los klas pracujących, związanych z tą gospodarką. Partie robotnicze, stronnictwa ludowe — sami biedni chłopi i rzemieślnicy muszą interweniować w jedyny sposób możliwy, w jedyny sposób postępowy i w jedyny sposób zgodny z interesem mas pracujących: przekształcając prymitywne technicznie i organizacyjnie metody indywidualnej gospodarki drobnotowarowej — w postępowe technicznie i organizacyjnie zespołowe i uspołecznione metody gospodarki.

Główne niebezpieczeństwo na wsi

Niebezpieczeństwo rozrostu elementów kapitalistycznych w gospodarce demokracji ludowej jest i zagraża wszędzie, gdzie są elementy kapitalistyczne.

Ale szczególnie zagraża ono na wsi — gdzie ogromna część gospodarki rolnej jest terenem walki między bogatym, a biednym i średnim chłopem, gdzie bezpośredni wpływ wyższych, uspołecznionych form (majątki państwowe) na gospodarkę — jest stosunkowo mały, a pole działania i teren zdobyczy dla elementów kapitalistycznych — bardzo duże. W walce klasowej na wsi wchodzi bezpośrednio w grę los bardzo dużej części ludności i los bardzo dużej części gospodarki rolnej.

Rozwój gospodarki wielkochłopskiej oznaczałby oddanie rolnictwa w ręce kapitalizmu wiejskiego. A decydująca rola elementów kapitalistycznych w rolnictwie nie mogłaby pozostać bez wpływu na przebieg i tempo walki klasowej w mieście.

II. Tło walki o wieś

Wieś z 1939 roku

Skutki spóźnionego i kalekiego kapitalistycznego rozwoju przemysłowego silnie odbiły się na wsi.

Rozwój przemysłu wchłaniał zaledwie część przyrostu naturalnego ludności rolniczej. Z roku na rok rosła liczba ludzi, dla których praktycznie nie było drogi do miasta. Na ziemi, z roku na rok gromadziła się coraz większa liczba ludności, która musiała z niej żyć. Nie na całej ziemi w doatku. Ciężar przeludnienia spadał przede wszystkim na ziemię biednych i średnich chłopów. Nie ciążył zupełnie na ziemi obszarniczej, która zatrudniała tylko tyle pracy, ile wynikało z kalkulacji dochodu i wydajności pracy. Bardzo mało ciążył na ziemi bogatego chłopa.

Rośnie przepaść między bogatym i biednym chłopem

W gospodarce chłopskiej powstały dwa skrajne typy gospodarki, między którymi stale rosła gospodarcza i społeczna przepaść.

■ **Gospodarka biednego chłopa**, oparta na dużym nadmiarze ust do karmienia i rąk do pracy. Praca była kosztem nieliczonym. Nie było tak małego rezultatu gospodarczego, dla którego nie opłacałoby się ponieść największego nakładu pracy. Bo każdy rezultat jest ważny — kiedy oczekują głodne usta, a nieważny jest wysiłek rąk, które gdzie indziej i tak nie mają co robić.

Wynikiem takiej gospodarki była wymuszona, choć prymitywna, polegająca głównie na nakładzie pracy gołych rąk „intensywność" produkcji, zwłaszcza hodowlanej, przeliczanej na hektar drobnochłopskiej ziemi.

Na hektar — ale nie na głowę rodziny. Wiele pracy, nieproporcjonalnie mały rezultat, mała wydajność pracy, mały dochód na głowę — nędza. Nędza z biegiem lat i w miarę przyrostu naturalnego coraz gorsza, beznadziejna, usuwająca poza obręb cywilizacji, zrywająca kontakt z rynkiem, spychająca wstecz, ku gospodarce naturalnej. W owych warunkach biedny chłop przyzwyczaił się patrzeć na swój skrawek ziemi jak na złego, ale jedynego możliwego na świecie żywiciela. Taka była podstawa i tragiczny sens jego „przywiązania do własności". Ale nie wszystkich i ten „żywiciel" mógł żywić, rosły rzesze bezrolnych, szukających na próżno, albo za pół darmo pracy u bogatszych sąsiadów.

Inne jest położenie **bogacza wiejskiego.** Jego potomstwo nie było przywiązane do ziemi. Mógł je kształcić, mógł korzystać pierwszy z otwierających się ujść do pracy w handu, do kleru, do nauczycielstwa, do intratniejszych gałęzi przemysłu. Przyrost naturalny nie zmuszał go do stałych działów rodzinnych. Gospodaruje inaczej — kalkuluje swoją pracę, bo nędza nie zmusza go do wysiłku, który się nie opłaca. Kalkuluje pracę najemników, bo za nią, tak czy owak, płaci. Wydajność pracy własnej i najemnej jest dla niego już ważniejszym kryterium. Dochód na głowę jest znacznie większy, zamożność większa. Jego przywiązanie do własności nie jest przywiązaniem z rozpaczy — jest naturalnym przywiązaniem kapitalistycznym. Może inwestować swe gospodarstwo, może je umiarkowanie mechanizować. Stać go na przetrzymywanie pożniwnej, złej koniunktury — a nawet na korzystanie z niej przez zakupy u biednych sąsiadów i odsprzedaż im na przednówku. Jego zamożność pozwala mu uzależniać w różny sposób i wyzyskiwać biednych sąsiadów. Stać go na oświatę ogólnozawodową, na czytelnictwo, rośnie tym bardziej jego wpływ na samorząd i życie gromadzkie — na władzę. Bogaci się tym bardziej.

■ Pomiędzy tymi dwoma skrajnymi typami gospodarki bogacza i nędzarza wiejskiego, ulokował się typ średniego chłopa — który jest dopiero biedniejącym chłopem. Skoro nie ma możliwości bogatego chłopa — zepchnięcie jego dzieci do nędzy, „proletaryzacja na swoim", była tylko kwestią czasu.

Reforma rolna

Reforma rolna z 1944-45 r. miała obok celów społecznych, swe określone cele ekonomiczne w strukturze rolnictwa, odziedziczonej z 1939 roku i w zadaniach, które przed nim stały w r. 1945.

Wobec zadań rolnictwa w r. 1945 i w całym okresie Planu Odbudowy, reforma rolna była konkretnym aktem walki o rozmiary produkcji rolnej. Przesunęła hektary ziemi z gospodarstw obszarniczych, gdzie nie były one w pełni nasycone pracą i wyzyskane — do gospodarstw drobnochłopskich, gdzie czekał na ziemię głodny i nie kalkulujący wysiłku nadmiar pracy.

Chłop poczuł się sam pełnym obywatelem kraju, nie widząc już nad sobą „obywatela" ziemskiego.

Reforma rolna pobudziła jego aktywność gospodarczą i społeczną, wciągnęła i uruchomiła wszystkie siły, zwłaszcza biednych i średnich chłopów do odbudowy rolnictwa.

Nie licząc się z nakładem pracy, chłop - parcelant usuwał z ziemi skutki zniszczeń wojennych tak szybko, jak nie dokonałby tego nigdy obszarnik.

A przede wszystkim masy biednych chłopów dostały ziemię, na której mogli przetrwać, zatrudniając produkcyjniej, niż przedtem, nadmiar pracy.

Na tle warunków 1945 r. i na tle walki o szybką odbudowę produkcji, reforma rolna — była słusznym aktem społeczno - politycznym — i była w owych warunkach słusznym aktem ekonomicznym etapu budowy demokracji ludowej i odbudowy kraju.

Reforma rolna była postępem, ale sama stałego postępu na dalszą metę nie przesądzała i nie mogła przesądzać.

■ Po pierwsze: reforma rolna sama nie przesądzała i nie mogła przesądzać postępu technicznego w rolnictwie.

■ Po drugie: reforma rolna sama nie rozstrzygnęła i nie mogła rozstrzygnąć walki klasowej między chłopem bogatym a biednym i średnim. Nie było warunków technicznych, nie było warunków w sytuacji politycznej ani w świadomości chłopów, żeby można było myśleć o sprawiedliwym podziale całej ziemi między wszystkich chłopów, albo o oddaniu całej ziemi wszystkim chłopom w jakichkolwiek zbiorowych formach.

W dialektyce walki klasowej na wsi polskiej reforma rolna z 1945 r. nie naruszyła i nie mogła naruszyć stanu posiadania bogatego chłopstwa. Była tylko aktem rewolucyjnej walki klasowej przeciw obszarnictwu o fundamenty Demokracji Ludowej.

■ Po trzecie: reforma rolna nie mogła rozwiązać problemu przeludnienia wsi. Mogła przynieść tylko chwilową ulgę, tylko w czasie odsunąć ostateczne wynędznienie biednego chłopa. Zagadnienie przeludnienia mogło rozwiązać bezpośrednio i pośrednio — uprzemysłowienie.

Uprzemysłowienie i wieś

Wielki motor postępu — rozwój przemysłu — zaczął pracować. Czuje się już dziś wyraźnie jego działanie na wsi, wraz ze skutkami przesuwania się na zachód ludności rolniczej. W następnym okresie rozwoju przemysłu skutki te będą tym głębsze.

Ale sam rozwój przemysłu nie przesądza postępu w rolnictwie. Dopóki na wsi istnieje, a w dodatku zdecydowanie przeważa układ gospodarki rolnej kapitalistycznej — bogacza wiejskiego — drobnotowarowej, i prymitywnej — średniego i biednego chłopa — dopóty postęp w rolnictwie pozbawiony świadomej, socjalistycznej kontroli odbywałby się według wzoru rozwoju kapitalistycznego. Gospodarka kapitalisty wiejskiego rosłaby kosztem gospodarki drobnej — biednego i średniego chłopa.

W miarę postępów uprzemysłowienia, własny skrawek ziemi przestaje być dla biednego chłopa ostatnim kątem na świecie. Otwierają się przed nim wyjścia — do rozwijającego się przemysłu.

Ale od pozostałych na wsi biednych chłopów kapitalistycznym prawem kapitałowo silniejszego — pozycję za pozycją zdobywa kapitalista wiejski. Rośnie kapitalizm na wsi.

Wniosek: ani sama reforma rolna, ani samo uprzemysłowienie. Bez demokracji ludowej i bez uruchomienia przez nią rozwoju przemysłu, biedny, po nim średni chłop, był nieuchronnie skazany na zepchnięcie do nędzy absolutnej w najprymitywniejszych warunkach życia i wytwarzania, do poziomu średniowiecznej gospodarki naturalnej—tylko bez rezerw nieuprawnej ziemi, albo do bezrolnego i beznadziejnego bezrobocia.

Żadna reforma rolna sama nie mogła w tym losie nic zasadniczego zmienić — poza opóźnieniem tych procesów.

Sam rozwój przemysłu, przy istnieniu na wsi elementów kapitalistycznych, stwarza na wsi warunki klasycznego rozwoju kapitalistycznego, który skazuje drobną własność indywidualną na likwidację na rzecz gospodarstw bogatych chłopów.

Oto dowód, że postępowe technicznie i społecznie procesy w systemie demokracji ludowej, w obliczu żywotnych elementów kapitalizmu, mogą grozić wstecznymi antysocjalistycznymi konsekwencjami, jeśli klasa robotnicza, jej partia i rząd pojmowały by system Demokracji Ludowej jako zespół warunków samorzutnie rodzących socjalizm, zamiast myśleć o nim, jako o systemie świadomej i czynnej walki o socjalizm. Najbardziej postępowym procesom technicznym i organizacyjnym musi towarzyszyć walka, aby były procesami społecznego postępu.

III. Demokracja Ludowa jest systemem walki--nie czekania

Klasa robotnicza jest zainteresowana głęboko losem biednego i średniego chłopa.

Biedny chłop jest bratem i sprzymierzeńcem społecznym robotnika. Jest pracującym i z pracy żyje, nie z posiadania narzędzi do pracy. Niesprawiedliwość i krzywda biednego i biedniejszego chłopa nie da się pogodzić z ideałami klasy robotniczej. Wyrastanie kapitalizmu wiejskiego grozi zahamowaniem rozwoju socjalizmu w mieście, a nawet może gospodarczo i politycznie zagrozić już osiągniętym zdobyczom, wzmacniając wiejskie i miejskie elementy spekulacyjne.

Środki walki

1. Taka pomoc znaczy dużo i dopomoże biednym chłopom przetrwać i żyć lepiej. Konieczna jest obrona biednego i średniego rolnika, konieczna jest świadoma polityka podatkowa, kredytowa, zaopatrzeniowa.

2. Ale trzeba uchronić tę pomoc przed wypaczeniem, przed załamaniem jej ostrza klasowego w dołowym aparacie samorządowym i spółdzielczym, opanowanym przez bogatych chłopów lub ulegających ich przewadze.

Ale główne, prawdziwe, jedyne na dalszą metę rozwiązanie leży w takiej zmianie sposobu pracy i gospodarowania biednych i średnich chłopów, która udostępni im najnowocześniejsze maszyny i narzędzia rolnicze, najlepsze, najbardziej oszczędzające roboty, naukowe zasady organizacji pracy. Olbrzymi postęp nauki i techniki, jaki dokonał się w XX w. na całym świecie, a przede wszystkim w ZSRR — musi służyć biednemu i średniemu chłopu. Tylko wtedy przed biednym chłopem będzie jutro na wsi, a dla średniego chłopa jutro nie będzie oznaczać nędzy.

Nowoczesnej techniki rolniczej nie można zastosować osobno na każdym kawałku ziemi. Ani postęp techniczny, ani rozsądny plan uprawy nie da się pogodzić z sobiepańską odrębnością każdego gospodarza na swoim, małym kawałku, czy paru osobnych kawałkach ziemi.

Nie chodzi o odebranie chłopu prawa własności do ziemi. Chodzi o takie zorganizowanie pracy i użycia narzędzi rolniczych, aby mogły one w sposób tani i racjonalny pracować na dużych obszarach. Rozwiązanie leży w zespołowej, wspólnej, zmechanizowanej uprawie ziemi biednych i średnich chłopów. Rozwiązanie leży w spółdzielczości wytwórczej.

Zdecydowane przejście na pozycje marksizmu-leninizmu

Przemówienie tow. Henryka Świątkowskiego na Radzie Naczelnej PPS

Na wstępie pragnę oświadczyć, że całkowicie solidaryzuję się z zasadami referatu sekretarza generalnego naszej Partii, tow. Cyrankiewicza, jak również godzę się z treścią przemówienia tow. Matuszewskiego, w szczególności odnośnie wykazanych przez niego ideologicznych błędów i odchyleń zarówno kierownictwa partyjnego, jak również poszczególnych wymienionych z nazwiska osób, należących do kierownictwa naszej partii. Niewątpliwie popełniła błędy również nasza lewica partyjna, zachowując przez cały dotychczasowy okres powojenny zasadniczo słuszną linię ideologiczną: poszczególni działacze lewicy nie zawsze wykazywali odpowiednią dojrzałość polityczną, nie zawsze liczyli się z realnymi warunkami i możliwościami rozwoju świadomości politycznej naszych mas partyjnych, popełniali błędy organizacyjne.

Zarówno wygłoszone referaty zasadnicze, jak już wypowiedziane głosy w dyskusji, upoważniają mnie do wyrażenia przekonania, że obecne obrady Rady Naczelnej PPS ze względu na swoją treść i poziom ideologiczny stanowić będą poważny wkład w dzieło przezwyciężenia w świadomości naszych mas partyjnych błędów oportunizmu, rewizjonizmu i nacjonalizmu i zdecydowanego przejścia na pozycje marksizmu-leninizmu.

Oczekujemy od towarzyszy, którym postawione zostały zarzuty popełnienia podstawowych błędów i odchyleń ideologiczno-politycznych w stosunku do rewolucyjnej i marksistowskiej linii naszej Partii, że swoją rzeczową, samokrytyczną postawą przyczynią się do ujawnienia swych błędów i wykrycia ich źródeł, że w ten sposób ta dyskusja na Radzie Naczelnej przyczyni się do wykrystalizowania jedynie słusznej — rewolucyjnej, lewicowosocjalistycznej — postawy ideowej w naszym aktywie partyjnym i będzie miała dla naszych mas członkowskich doniosłe znaczenie wychowawcze.

Polska Partia Robotnicza w swoich szeregach dokonała głębokiej rewizji przeszłości, poddała druzgocącej krytyce wszelkie odchylenia i błędy, które mogły poprowadzić na manowce całą partię, klasę robotniczą i masy ludowe. Taka sama rewizja, surowa krytyka i samokrytyka błędów, odchyleń i niedociągnięć od rewolucyjnej i marksistowskiej linii w ostatnim okresie historycznym, jest konieczna w kierownictwie i aktywie Polskiej Partii Socjalistycznej. Jest konieczne ustalenie wyraźnego podziału między rewolucyjnym i marksistowskim nurtem w Partii a oportunistyczną, nacjonalistyczną i antyjednościową prawicą. Jest konieczne wyeliminowanie i odcięcie od Partii żywiołów wrogich naszej rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej ideologii, żywiołów wrogich jedności klasy robotniczej. Zjednoczona Partia polskiej klasy robotniczej winna być jednolita ideologicznie, uzbrojona w oręż rewolucyjnej marksistowsko-leninowskiej teorii. Nie może być w niej miejsca dla oportunistów i nacjonalistów.

O jasność ideologiczną

Na drodze do jedności organicznej ruchu robotniczego PPS i PPR mają poważne osiągnięcia. W dołach partyjnych uwidocznia się coraz lepsza współpraca. Jednak w aktywie partyjnym obserwować się daje niejednokrotnie dwulicową i oportunistyczną postawę. Wielu aktywistów, którzy jeszcze do niedawna byli zaciętymi wrogami nie tylko jedności organicznej, lecz także jednolitego frontu klasy robotniczej, dzisiaj przyjmuje wszystko, cokolwiek zostaje wysuwane przez kierownictwo partyjne. Brak fermentu, brak żywej dyskusji na tematy ideologiczne w naszej Partii jest dużym niebezpieczeństwem dla przyszłości ruchu robotniczego. Dlatego należy w poczuciu odpowiedzialności za przyszłe losy Zjednoczonej Partii, z całą bezwzględnością demaskować wszystkich, którzy by chcieli prześlizgnąć się i przenieść szkodliwy bagaż nacjonalizmu i oportunizmu do przyszłej partii polskiej klasy robotniczej. W interesie polskiej klasy robotniczej i szerokich mas ludowych nasuwa się konieczność przeprowadzenia zdecydowanej i konsekwentnej walki z wszelkim nacjonalizmem i oportunizmem w naszych szeregach. Zadanie to jest tym bardziej konieczne, że PPR tę walkę o same podstawy i zasady ruchu robotniczego, o czystość ideologiczną przeprowadziła w swoich szeregach z całą rewolucyjną konsekwencją.

Sytuacja międzynarodowa i ten etap walki klasowej, na który wkroczyliśmy w naszym kraju, wymagają jak najszybszego wprowadzenia pełnej jasności ideologicznej i odpowiednich zmian organizacyjnych w szeregach naszej Partii.

Trzeba tu stwierdzić, że w odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej zupełnie niedostatecznie zwalczaliśmy nacjonalizm, tę pozostałość piłsudczykowskiej przedwojennej przeszłości PPS, tę pozostałość zdradzieckiej WRN.

Nacjonalizm to wróg

Nacjonalizm — to najgorszy wróg ruchu robotniczego i walki wolnościowej klasy pracującej. Zatruwając świadomość mas pracujących jadem nacjonalizmu, klasy wyzyskiwaczy chcą doprowadzić do tego, by klasa robotnicza była niezdolna do walki o swoje interesy klasowe i rozbrojona psychicznie, co ułatwiłoby kapitalistom zwycięstwo.

Od chwili swego powstania marksizm podjął zdecydowaną walkę z nacjonalizmem we wszelkich jego przejawach, przeciwstawiając nacjonalizmowi internacjonalizm proletariacki. Internacjonalizm proletariacki stanowi najskuteczniejszą broń świata pracy w walce przeciwko wszelkiemu uciskowi — klasowemu i narodowościowemu — w rozwiązywaniu zadania obalenia imperializmu, na drodze do zdobycia wolności i niepodległości narodowej oraz budowy socjalizmu.

Nacjonalizm to ideologia i polityka klas wyzyskiwaczy, rozwijana w ich własnym interesie. Ideologia nacjonalizmu zbudowana jest na umyślnym fałszerstwie historii, na zmyślonym sprowadzeniu całej historii jedynie do stosunków między narodami. Nacjonalizm głosi zdziczałą teorię „narodów wybranych" i „narodów niepełnowartościowych, przeznaczonych do służenia innym".

Polityka nacjonalizmu, to polityka poddania jednych narodów drugim, ucisku małych narodów przez wielkie, wyzysku i ucisku narodów kolonialnych. Polityka nacjonalizmu ma na celu rozbicie międzynarodowej jedności klasy robotniczej, skłócenie jej z motywów narodowościowych, odciągnięcie jej sił i uwagi od walki o demokrację i socjalizm.

„Popatrzcie na kapitalistów — mówił Lenin. — Przeciwko robotnikom zjednoczyli się kapitaliści wszystkich narodowości i religii, a robotników chcą rozbić i osłabić walką narodowościową".

Klasa robotnicza Związku Radzieckiego, kraju socjalizmu, kroczy w awangardzie klasy robotniczej całego świata, a wraz z klasą robotniczą swego kraju naród radziecki wyrósł do roli przodującego oddziału całej pracującej ludzkości, wszystkich postępowych i demokratycznych sił świata. Właśnie dzięki swojej rzeczywiście międzynarodowej postawie w walce o nowy, sprawiedliwy ustrój, klasa robotnicza Związku Radzieckiego, na czele z najbardziej w bojach klasowych doświadczoną i okrytą chwałą największych zwycięstw WKP(b), zdobyła sobie uznanie i sympatię robotników wszystkich krajów.

Doświadczenia Wielkiej Rosyjskiej Rewolucji Październikowej potwierdziły historyczne znaczenie proletariackiego hasła internacjonalizmu nie tylko w dziele obalenia imperializmu i budowy społeczeństwa socjalistycznego, lecz również w rozwiązaniu kwestii narodowościowej, w walce o rzeczywistą wolność i niepodległość narodu. Lenin uczył:

„Burżuazyjny nacjonalizm i proletariacki internacjonalizm — oto dwa idące w pochodzie wrogie hasła, odpowiadające dwóm wielkim obozom przeciwnym, oto dwa światopoglądy". „Kto chce służyć proletariatowi, ten winien jednoczyć robotników wszystkich narodowości, walcząc bezkompromisowo z burżuazyjnym nacjonalizmem „swoim" i „obcym".

A dalej: „Robotnik, który stawia zjednoczenie polityczne z burżuazją „swojego" narodu ponad całkowitą jedność z proletariuszami wszystkich narodów, postępuje przeciwko swoim interesom, przeciwko interesom socjalizmu i interesom demokracji".

Wierne internacjonalizmowi proletariackiemu partie marksistowskie umacniają jednolity front walki klasy pracującej całego świata, przeciw ko imperializmowi, o wolność narodów, o pokój, o demokrację ludową, o socjalizm. Jest przeto zrozumiałą jednomyślność, z jaką partie marksistowskie wszystkich krajów potępiły działalność kierownictwa KPJ. Kierownicy KPJ weszli na drogę oderwania się od jedynego, socjalistycznego frontu, na drogę zdrady socjalizmu, zdrady sprawy międzynarodowej solidarności klasy pracującej, przechodząc na pozycje nacjonalizmu.

Przyjęta na konferencji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w czerwcu 1948 roku uchwała „O sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii" podkreśla, że bez pomocy ze strony Związku Radzieckiego, bez pomocy marksistowskich partii innych krajów, bez pomocy krajów demokracji ludowej, niemożliwe jest utrzymanie niezawisłości Jugosławii i budowanie w niej socjalizmu, że nacjonalistyczna postawa kierowników KPJ może doprowadzić jedynie do przerodzenia się Jugosławii w zwyczajną republikę burżuazyjną, do utraty niepodległości społecznej i narodowej i zamiany Jugosławii w kolonię krajów imperialistycznych.

Oto co oznacza nacjonalizm i jak ważne jest uświadomienie sobie, że całkowite przezwyciężenie resztek „tradycyjnych" nastawień nacjonalistycznych i zdecydowane przejście na pozycje proletariackiego internacjonalizmu jest jednym z najważniejszych zadań partii robotniczych.

Również interes narodu polskiego, utrwalenie suwerenności naszego demokratyczno-ludowego państwa wiąże się nierozerwalnie ze zwycięstwem internacjonalnej idei solidarności robotniczej i z przezwyciężeniem wszelkich odmian nacjonalizmu. Wiemy bowiem z historii ostatnich dwóch wieków narodu polskiego, że wolność narodowa szła do Polski na fali walki i zwycięstwa międzynarodowej idei wyzwolenia społecznego, zwycięstwo zaś reakcji międzynarodowej pieczętowało zwykle polską niewolę narodową.

Reakcyjna rola Watykanu

Towarzysze! Gdy mówimy o walce z reakcją międzynarodową i rodzimą, warto uświadomić sobie, gdzie i dokoła jakich sztandarów skupia się reakcja. Pragnę mówić o polityce Watykanu. W walce przeciwko siłom pokojowym, demokracji ludowej i socjalizmu, Watykan współpracuje z prawicowymi socjalistami, tymi sługami imperialistycznej reakcji.

Andrzej Żdanow tak określił istotę sił imperialistycznych:

„Wszys[illegible] ciemnoty i reakcji zostały postawione w służbie do walki z marksizmem. Znów wyciągnięto na świat i oddano na uzbrojenie burżuazyjnej filozofii, służki demokracji atomowo-dolarowej...: Watykan i teorię rasistowską; oszalały nacjonalizm i wyblakłą filozofię idealistyczną; sprzedajną żółtą prasę i rozkładającą się burżuazyjną sztukę".

Propagując tzw. politykę mniejszego zła, nienawidząc nawet kapitalistycznej demokracji, papieże zawsze stali w obozie sił wstecznych, dając obozowi, do którego należą, najbardziej autentyczny, najbardziej niewątpliwy stempel zacofania i reakcyjności.

Popierali oni i popierają wszelkie reżimy faszystowskie — Mussoliniego, Hitlera, Franco, Salazara. Tworzyli własne, katolicko-klerykalne, oparte na encyklikach papieskich systemy faszystowskie, jak chrześcijańsko-faszystowski system Dolfusa w Austrii, katolicko-hitlerowski system Pawelicza w Chorwacji, katolicko-hitlerowski system Tisso w Słowacji. Wszystko to czynili oni w celu prowadzenia walki z obozem demokracji i socjalizmu, dla walki ze Zw. Radzieckim.

Po krachu hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch, Watykan zmienił orientację. Propagując w dalszym ciągu politykę mniejszego zła, orientuje się on już na kapitalistyczną demokrację, mianowicie na tych, którzy organizują anglo-amerykański blok przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ten nowy kurs Watykanu na imperializm amerykański wyraził się m. in. we wprowadzeniu do Kolegium Kardynalskiego wielu nowych kardynałów z krajów, należących do bloku anglo-amerykańskiego. Przez całe stulecia w Kolegium Kardynalskim była większość Włochów, co zapewniało zawsze wybór papieża Włocha. Dopiero w roku 1946 papież wprowadził od razu 32 nowych kardynałów: wśród nich 4 Włochów, a nadto: 4 Amerykanów, 3 Francuzów, 3 Niemców, 3 Hiszpanów, 6 z krajów południowo-amerykańskich, 3 z Anglii i jej dominiów, 1 Portugalczyka, 1 Węgra, 1 Polaka, 1 Holendra itd.

W ten sposób Kolegium Kardynalskie uzyskało większość kardynałów z krajów Ameryki Północnej i Południowej, Anglii, Francji, Hiszpanii i Portugalii, tj. krajów, związanych z obozem państw imperialistycznych. Wśród wysłanników watykańskich — nuncjuszy i internuncjuszy — szczególnie wysyłanych na Wschód, do krajów demokracji ludowej, przeważają obecnie Amerykanie, którzy są faktycznie agentami amerykańskich interesów imperialistycznych. Biskup amerykański Munk wysłany został jako nuncjusz do Niemiec. Fakt ten posiada znaczenie dwojakie: po pierwsze — po raz pierwszy w historii Amerykanin broni interesów papiestwa w Niemczech; po drugie — biskup Munk otrzymał specjalną misję od amerykańskiego Departamentu Wojny, jako pośrednik między amerykańskimi władzami a biskupami niemieckimi.

W ten sposób powstał wspólny front amerykański biskupów niemieckich. Świadczy to o najściślejszej współpracy rządu amerykańskiego z Watykanem. Jak ongiś w latach 1815 — 1823 jeden z poprzedników dzisiejszego papieża, papież Pius VII związał się z tzw. Świętym Przymierzem reakcyjnych mocarstw europejskich, utworzonym z inicjatywy cesarza Aleksandra I, z udziałem heretyckiego króla pruskiego i innych, w celu zdławienia ruchów rewolucyjnych i demokratycznych w Europie i obrony feudalno-absolutystycznych ustrojów, nie zwracał przy tym uwagi na schyzmatycko-heretycki skład większości zblokowanych mocarstw reakcyjnych — tak dziś powtarza się podobna historia: papież Pius XII błogosławi heretycki imperializm anglo-amerykański, ten „święty sojusz" reakcyjny 1948 roku i śle ten „święty sojusz" do walki przeciwko obozowi demokracji i socjalizmu.

Jak ongiś „święte przymierze" wraz z Watykanem było obrócone przeciwko wolnościowym dążeniom Polaków, jak ongiś w imię interesów monarchii rozbiorowych wyklinał papież powstanie polskie, jako „bezbożne" ruchy rewolucyjne, występujące przeciwko „władzy od Boga pochodzącej", tak również dziś Watykan, stając na drodze wolnościowym ideałom narodu polskiego, kwestionuje nasze granice na Odrze i Nysie, pragnie odrodzenia nacjonalistycznych, agresywnych Niemiec.

Odróżniając sprawę religii, do której żywimy szacunek, odróżniając sprawę wolności religii, która w Polsce w pełni jest respektowana, obóz demokracji i socjalizmu z całą stanowczością przeciwstawia się reakcyjnej polityce Watykanu, idącego na pasku imperializmu, polityce Watykanu, który pała nienawiścią do wszelkiego postępu społecznego, do demokracji i socjalizmu. Musimy ochronić społeczeństwo polskie przed wrogami demokracji i wolności przed powiewami, idącymi z Watykanu. Musimy sobie jasno powiedzieć, że walczyć z reakcją należy w pierwszym rzędzie przez demaskowanie wrogich Polsce Ludowej obskuranckich ośrodków watykańsko-klerykalnych, wokół których skupia się dziś jawna i nielegalna reakcja w Polsce.

O postęp gospodarczy wsi

Na zakończenie pragnę ustosunkować się do referatu tow. Rapackiego, omawiającego sprawy gospodarcze. Najważniejszym zadaniem władzy ludowej w Polsce na odcinku wiejskim, jest śmiały postęp w dziedzinie produkcji rolnej przez coraz szersze uspółdzielczenie wsi, przez stopniowe organizowanie spółdzielczości pracy na roli. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze budownictwo gospodarcze nie może opierać się na wielkim unarodowionym przemyśle i na drobnych, rozproszkowanych indywidualnych gospodarstwach wiejskich. Droga do postępu społecznego, droga do socjalizmu wiedzie przez przebudowę rolnictwa na zasadach spółdzielczych. Można i należy korzystać z doświadczeń spółdzielczości pracy na roli, jakie przynoszą kraje demokracji ludowej (np. Bułgaria), kraje zachodnie (Dania, Meksyk) i szczególnie bogate doświadczenia uspółdzielczenia rolnictwa w Związku Radzieckim.

Poczynając od najprostszych form wspólnej uprawy roli, należy stopniowo przechodzić do bardziej doskonałych typów ustrojowych-spółdzielni pracy na roli, oczywiście, z zachowaniem prawa własności członków spółdzielni do swoich dotychczasowych działek ziemi, jeżeli tak sobie życzyć będzie ogół członków spółdzielni.

Droga do demokratyzacji i dobrobytu wsi prowadzi poprzez uporczywą nieustanną walkę z kapitalistami wiejskimi w obronie przed krzywdą małorolnego i średniorolnego chłopstwa, poprzez coraz głębsze uświadomienie sobie przez biedotę wiejską znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z wszelkim wyzyskiem człowieka przez człowieka, poprzez jasne określenie linii walki klasowej, w której po jednej stronie stanie wyzyskiwany chłop mało i średniorolny, a po drugiej — bogacz i kapitalista wiejski.

Uspółdzielczenie gospodarstw wiejskich w Polsce — to sprawa wielu lat. Tempo realizacji tego wielkiego dzieła przebudowy, zależeć będzie od wielu czynników, jak: maszynizacja zależna od stopnia rozwoju przemysłu, poziom uświadomienia i dojrzewania chłopa do zrozumienia dobroczynnych skutków spółdzielczości pracy, niezbędne środki finansowe ze źródeł publicznych itd.

W Związku Radzieckim konstytucja stalinowska (art. 9) „obok socjalistycznego systemu gospodarstwa, stanowiącego panującą formę gospodarstwa, dopuszcza drobne indywidualne gospodarstwa poszczególnych chłopów i chałupników, oparte na pracy osobistej z wyłączeniem eksploatacji cudzej pracy". Indywidualne gospodarstwa chłopskie, zgodnie z prawem obowiązującym w Związku Radzieckim, stanowią jeszcze podstawową formę ekonomiki wiejskiej w republikach nadbałtyckich, powstałych w roku 1940, jak również w zachodniej Ukrainie i w zachodniej Białorusi, które przyłączyły się do ZSRR w roku 1939. Np. Sejm Łotewski, uchwalając w roku 1940 zasady reformy rolnej, ustanowił maksimum władania ziemi na 30 ha, a minimalny obszar indywidualnego gospodarstwa wiejskiego, powstałego z parcelacji przymusowej — na 10 ha.

„Drobna własność indywidualna, pisze Marx, z natury swojej wyklucza rozwój społecznych sił produkcyjnych, społeczne formy pracy, społeczną konstrukcję kapitałów, hodowlę bydła w wielkim zakresie, wzmagające się stosowanie zasad naukowych" (Kapitał, t. III). „Mianowicie gospodarka indywidualna, uwarunkowana indywidualnym posiadaniem, pisze Marx, właśnie prowadzi chłopów do gospodarczego upadku".

Konieczność stosowania bezwzględnej zasady dobrowolności przy zakładaniu wiejskich spółdzielni pracy na roli, podkreślał już Engels, wskazując, że po objęciu władzy proletariat nie będzie

„myślał nawet o przymusowym wywłaszczeniu drobnych posiadaczy wiejskich". „Nasze zadanie, podkreślał Engels, w stosunku do drobnych posiadaczy wiejskich polegać będzie przede wszystkim na tym, aby ich indywidualne posiadanie przekształcić w spółdzielcze, lecz nie drogą przymusu, tylko drogą przykładu i zaofiarowania pomocy społecznej na ten cel".

Lenin uczył konkretnej metody wciągania chłopów do budownictwa socjalistycznego. Wskazywał, że ma to być spółdzielczość. Ma to być „droga możliwie najprostsza, łatwa i dostępna dla chłopa" (Lenin, „O kooperacji"). Stąd pochodzą podstawowe leninowskie zasady uspółdzielczenia wsi, następnie głęboko rozpracowane przez J. Stalina: dobrowolność, obowiązkowe uwzględnianie odmienności warunków w różnych okręgach kraju, rozmaitość tempa i metod uspółdzielczania, stopniowość (kolejne etapy) itd.

„Budować socjalizmu bez chłopów nie można, tak jak wybawić się od nędzy chłopi bez robotników nie są w możności". Chłopi na pewno wejdą na drogę rozwoju socjalistycznego, „albowiem nie ma i nie może być innych dróg zbawienia od nędzy dla chłopów, jak związanie się z socjalistycznym przemysłem, jak włączenie gospodarki chłopskiej do wspólnego nurtu socjalistycznego rozwoju przez masowe uspółdzielczenie wsi".

Zagadnienie uspółdzielczenia produkcji rolnej nie powstało u nas dopiero obecnie po drugiej wojnie światowej, jako „powiew ze Wschodu". Chłopskie spółdzielnie pracy były przedmiotem rozważań, projektów i postulatów szeregu działaczy wiejskich jeszcze przed pierwszą wojną światową (np. ruch „zaraniarski").

Propagowali ideę tę wybitni działacze spółdzielczości (Thugutt, Chmielewski i in.). Były robione samorzutne próby realizacji tej idei na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Zagadnienie to było omawiane w sposób pozytywny przed wojną na łamach „Lewego Toru".

Te postulaty, te wieloletnie marzenia najszlachetniejszych postaci ruchu robotniczo-chłopskiego zostaną zrealizowane przez obecne pokolenie chłopów przy pomocy klasy robotniczej i państwa robotniczo-chłopskiego.

Przyszłość mas pracujących w postępie i socjaliźmie

Dalszy ciąg referatu tow. Adama Rapackiego wygłoszonego na Radzie Naczelnej PPS

Tempo walki i warunki zwycięstwa

Metoda walki klasowej w ramach demokracji ludowej polega na świadomym kształtowaniu w walce warunków postępu do socjalizmu.

Aby masowy rozwój spółdzielczości wytwórczej na wsi był możliwy, trzeba walczyć o następujące warunki:

a) trzeba walczyć, żeby rozwój przemysłu odbywał się równolegle do rozwoju form zespołowych i uspołecznionych w rolnictwie;
żeby przemysł zaopatrywał nowe spółdzielnie w maszyny i narzędzia;
żeby jednocześnie przemysł dalej wchłaniał nadmiar rąk roboczych niektórych jeszcze przeludnionych okręgów wiejskich;

b) trzeba walczyć, żeby rosły możliwości organizacyjne; trzeba przygotowywać wśród samych biednych i średnich chłopów zespoły kierownicze i techniczne, aby nowe spółdzielnie mogły od razu dobrze pracować, aby błędy i nieumiejętność nie zrażały chłopów do form spółdzielczych;

c) wreszcie warunek najważniejszy trzeba żeby dojrzewała świadomość samych chłopów do zespołowych form uprawy. Zasada dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni wytwórczych nie jest podyktowana liberalnym sentymentem. To jest potrzeba ekonomiczna.

Jak każda spółdzielnia — rolnicza spółdzielnia wytwórcza tym większe da rezultaty nie tylko dla swoich członków, samych biednych i średnich chłopów, ale i dla wszystkich innych pracujących. Tym bardziej wzmoże produkcję rolną, im więcej zapału, poczucia odpowiedzialności i troski we wspólną i sąsiedzką sprawę włożą, w pracę spółdzielni, sami chłopi. Będzie trzeba mniej pracy fizycznej, mniej potu, ale więcej zrozumienia, że tylko wspólnym wysiłkiem można osiągnąć postęp i dobrobyt wszystkich razem i każdego z osobna. Właśnie w interesie jak największego wzmożenia produkcji rolnej i dla dobrobytu biednego chłopa, muszą chcieć partie robotnicze i stronnictwa chłopskie jak najwięcej jego świadomości i zapału.

Okres przygotowań

Nie przyszedł jeszcze czas wielkiego, powszechnego uspółdzielczenia w produkcji rolniczej. Czeka nas okres przygotowania jego warunków, a przede wszystkim świadomości biednych i średnich chłopów.

Do świadomości mas chłopskich trafić można nie kazaniami i referatami, ale praktyką. Dlatego już wcześniej trzeba pokazać im z bliska i naocznie pracę spółdzielni wytwórczej. Niech się najpierw przyjrzą, niech poznają, niech ocenią sami korzyści. A jednocześnie niech te pierwsze przykładowe spółdzielnie będą warsztatem doświadczeń dla przyszłych.

Nie słowem, ani przymusem ale przykładem chcą partie robotnicze wychowywać świadomość biednego i średniego chłopa.

Taka będzie rola w najbliższych latach pierwszych nielicznych przykładowych i doświadczalnych spółdzielni wytwórczych.

Postawienie przez PPR sprawy walki o społeczne formy produkcji rolnej miało znaczenie nie tylko dla biednych chłopów. Miało znaczenie dla jasności i czystości ideologicznej obu partii przed stworzeniem Zjednoczonej Partii klasy robotniczej. Przedyskutowanie tej sprawy było okazją do usunięcia błędu, polegającego na pojmowaniu

(Dokończenie na str. 6)

O współzawodnictwo ofiarności w odbudowie stolicy

Leon Wudzki

Jesteśmy w pełni sezonu budowlanego. Stare tradycje rozpoczynania robót we wrześniu zostały przezwyciężone. Obecnie we wrześniu mamy już za sobą ogrom wykonanej roboty. Ciekawy jest skok uwydatniający różnicę między ubiegłym 1947 r. i bieżącym. O ile np. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w skali krajowej wykonało w roku ubiegłym, do maja włącznie, robót za ca 1,100 miln. zł, to w tym samym okresie roku bieżącego przebudowało już około 2,500 miln. zł. Widzimy więc, że przeszkody hamujące, jak uruchamianie kredytów, jeśli nie zupełnie to w każdym razie w znacznej części zostały usunięte.

Uruchamianie kredytów nie było oczywiście najważniejszą przeszkodą. Było ich dużo więcej.

Spustoszenia materialne pociągnęły za sobą spustoszenia moralne, z którymi długo jeszcze przyjdzie nam się porać. Również tradycyjne wychowanie burżuazyjne, mentalność i nawyki drobnomieszczańskie wciąż działają i dużo jeszcze upłynie wody zanim je przezwyciężymy. Decydującym jednak czynnikiem w tej walce i na każdym innym odcinku jest i będzie postawa klasa robotniczej. Ona decydując o zwycięstwie na odcinku gospodarczym zadecyduje o zwycięstwie w ogóle.

Ale pomijając rozważania ogólne, dotyczące całokształtu naszej gospodarki oraz czynników sprzyjających naszej, odbudowie czy też hamujących ją, chciałbym dziś poświęcić parę słów odbudowie naszej stolicy, zwłaszcza, że piszę to we wrześniu — w miesiącu odbudowy.

Odbudowa Warszawy wiąże się ściśle z odbudową naszego przemysłu, gdyż jest uzależniona od wielkości produkcji materiałów niezbędnych w odbudowie. Aby można było budować pełną parą, muszą pełną parą pracować nasze huty, stalownie, cementownie, cegielnie, fabryki chemiczne etc. Słowem, operując cyframi, musimy ciągle pamiętać o naszych możliwościach realnych, tj. o naszym potencjale materialnym, możliwym do wyzyskania.

Warszawa w roku 1939 liczyła przeszło 1.300.000 mieszkańców, na których przypadało 103 miliony m^3 budynków łącznie (mieszkalne, biura, szkoły, handel przemysł etc.), czyli na 1 mieszkańca wypadało cà 80 m^3. W roku 1945 ze 103 miln. m^3, pozostało 29 miln. m^3. Do 31.XII 1948 r. zostanie odbudowane 24 miln. m^3 czyli na ca 600 tys. mieszkańców będziemy mieli 53 miln. m^3, co wyniesie około 84 m^3 na jednego mieszkańca.

Aby móc z Warszawy uczynić znów milionowe miasto i podnieść metraż do 93 m^3 na 1 mieszkańca musimy wybudować jeszcze 40 miln. m^3. Licząc przeciętnie za 1 m^3 budynków zł. 5000, potrzeba nam jeszcze 200 miliardów zł. Jeślibyśmy więc łożyli tylko po 10 miliardów rocznie, czas trwania odbudowy stolicy trwały 20 lat. Termin ten może być i prawdopodobnie będzie znacznie przyśpieszony. Zależy to w pierwszym rzędzie od. wydajności robotników budowlanych i od ofiarności całego społeczeństwa.

Pomijam inne elementy ograniczające odbudowę, jak braki pewnych materiałów budowlanych (np. żelaza) oraz niedostateczna ilość robotników wykwalifikowanych, finansowanie, etc., które w ciągu najbliższych lat mogą być całkowicie usunięte.

Jednak głównymi czynnikami w nadaniu rozmachu i przyspieszeniu odbudowy naszej stolicy będzie: po pierwsze wydajność, która może nam przynieść olbrzymie oszczędności, zwiększając zarazem zarobki robotników oraz polepszając ich byt materialny, a po drugie — postawa całego społeczeństwa i jego wola odbudowy.

Uważam, że dotychczasowe wyniki zbiórki na SFOS są niewspółmiernie niskie, jeśli chodzi o całość społeczeństwa. W ciągu niemal trzech lat zebraliśmy na SFOS 2,2 miliarda, co wynosi zaledwie 30 zł rocznie na mieszkańca.

Z analizy już tylko pobieżnej, rzuca się w oczy, kto czuje się dziś w Polsce najbardziej odpowiedzialnym za odbudowę i ponosi jej ciężary. Oczywiście są to robotnicy, czy to gdzieś na krańcach Rzeczypospolitej, czy też Górnego Śląska, których ofiarność przewyższa przeciętną w wielu wypadkach dziesięciokrotnie. Robotnicy zrzeszeni w PPS i PPR potrafili w dodatku w ciągu niespełna pół roku zadeklarować około 2 miliardów i już zebrać ok. 500 miln. zł. Robotnicy i pracownicy budowlani opłacają stale 2 proc. na fundusz budowlany niezależnie od ciągłych ofiar na SFOS. Ciągle słyszymy o ofiarowywanych na ten cel dniówkach, ale ciągle przez robotników i pracowników, a tak chcielibyśmy słyszeć, że i np. chłopi zaczynają masowo interesować się odbudową Warszawy, która jest przecież ich stolicą.

Ostatnio np mówi się dużo o budowie Domu Chłopa i hotelach, które będą specjalnie przeznaczone na wywczasy chłopów w Warszawie w miesiącach zimowych. Monumentalne te budynki będą pewnie kosztować ręcznie miliardy. Czy nie należałoby już obecnie na ten cel rozpocząć, i to intensywnie, zbiórki na wsiach, aby móc jak najprędzej przystąpić do realizacji tych zamierzeń?

Myślę, że olbrzymie znaczenie miałoby rozpisanie współzawodnictwa między miastem a wsią w ofiarności na odbudowę naszej wspólnej stolicy. Warunki tego współzawodnictwa są łatwe do ustalenia, jeśli zważymy, że wartość produkcji rolnej, jest obecnie w przybliżeniu równa wartości produkcji przemysłowej i że ilość ludności wiejskiej stanowi ca połowę ludności naszego państwa. A więc prawie równe warunki startu. Od 1.X. 1948 r. do 30.IX.1949 r. na przykład mamy zebrać 3 miliardy t. zn. 1,5 miliarda wieś i 1,5 — miasto. Wypadnie to około 120 zł rocznie na głowę (miesięcznie 10 zł), co nie jest wygórowane jeśli zważymy, że w niektórych rodzinach robotniczych i to nie najlepiej zarabiających, wypada po zł 500 i więcej na głowę rocznie.

Pieniądze te używane są na ogół na inwestycje o charakterze ogólnopaństwowym, jak wyższe uczelnie, pomniki kultury, arterie komunikacyjne etc., a więc odpowiadające intencjom całego narodu. Są więc podstawy ku temu, aby rozbudzić zainteresowanie i chęć odbudowy w całym narodzie.

Wola odbudowy — to wola wzmożonego wysiłku i ofiarności. Ona zadecyduje o przezwyciężeniu wszystkich przeszkód i o zwycięstwie na froncie odbudowy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Poważną gałęzią przemysłu chemicznego jest przemysł farmaceutyczny. Przemysł ten nigdy nie pokrywał potrzeb kraju. Około 20 procent zapotrzebowania zaspokajał przywóz środków leczniczych z zagranicy.

Wojna zmieniła ten stan na gorsze. Większość fabryk farmaceutycznych zgrupowana była w Warszawie — zostały one doszczętnie zniszczone. Zyskaliśmy wprawdzie kilka pięknych zakładów wytwórczych tej branży na Ziemiach Odzyskanych, ich produkcja jednak nie była zharmonizowana z potrzebami kraju i przyzwyczajeniami konsumentów.

W ciągu minionych trzech lat przemysł środków leczniczych tak jak i cały przemysł chemiczny poczynił ogromne postępy. Już dziś znaczną część potrzeb pokrywamy własną produkcją. Stale pojawiają się w obrocie nowe środki lecznicze, wytwarzane w kraju, często takie jakich nie produkowaliśmy przed wojną. (k. w.)

PRZEBIEG AKCJI SIEWNEJ

W drugiej dekadzie września były niesprzyjające warunki atmosferyczne dla akcji siewnej. Przelotne i częstotliwe opady w województwach zachodnich i północnych powodowały często przerwy w dokonywaniu zasiewów. Pomimo tych trudności akcja siewna przebiega pomyślnie.

W wojew. północno - wschodnich i środkowych, zgodnie z zaplanowanym terminem, siew żyta jest już na ukończeniu i wynosi 90 proc. zaplanowanej powierzchni. W województwach zachodnich, północno - zachodnich i południowych, gdzie normalne zasiewy rozpoczynają się w późniejszym terminie, siew żyta wykonano w 50—60 proc. Siewy pszenicy we wszystkich województwach są w pełni i przebiegają zgodnie z ustalonym planem.

18 TYS. ZRZESZONYCH TECHNIKÓW I INŻYNIERÓW

Naczelna Organizacja Techniczna zrzesza w chwili obecnej 18.051 inżynierów i techników, zorganizowanych w 15 stowarzyszeniach. Ilość oddziałów na terenie Polski wynosi 170. Największą liczbę członków — 2.470 — liczy stowarzyszenie inżynierów i techników, zatrudnionych w komunikacji. Dalej, idą w kolejności pod względem liczebności, stowarzyszenia grupujące techników i inżynierów zatrudnionych w przemyśle węglowym (1.841), elektrotechnicznym — SEP (1.752), budowlanym (1.600), włókienniczym (1.501), hutniczym (1.399), chemicznym (1.220). Stowarzyszenie Inżynierów i Mechaników Polskich liczy 1.968 członków.

CENTRALIZACJA EKSPORTU JAJ, DROBIU I PIERZA

W Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej utworzony został specjalny dział eksportowy. Jak nam komunikują z początkiem bieżącego miesiąca w dziale tym scentralizowany został dla wszystkich sektorów i na wszystkie rynki eksport jaj, drobiu i pierza.

BUDOWA NOWYCH KUTRÓW

W najbliższym czasie stocznie rybackie rozpoczną na zlecenie Morskiej Centrali Handlowej budowę 10 nowych kutrów rybackich. Plany nowych jednostek zostały całkowicie opracowane przez naszych konstruktorów.

Nowy kuter „Ku-134" będzie posiadał długość 13,44 m, szerokość 4,46 m, zanurzenie 1,80 m, pojemność ładowni 116 m sześc., wyporność 28,8 m sześc. i silnik o mocy 45—60 KM typu Dangren lub Bolinder.

ZWIĘKSZENIE TERENÓW UPRAWY BAWEŁNY W RUMUNII

W Rumunii są obecnie opracowywane plany zwiększenia areału uprawy bawełny. Do tej pory pod uprawą znajdowało się 117.500 akrów powierzchni, głownie w Dolinie Dunaju. Zwiększenie uprawy bawełny przyczyni się do rozwoju przemysłu włókienniczego w Rumunii oraz do zwiększenia produkcji olejów jadalnych.

Źródło radioaktywne odkryto w Solicach Zdroju

WROCŁAW. Dr Maria Sznyt, adiunkt Uniwersytetu Poznańskiego, przebywając w Solicach przypadkiem odkryła źródło radio-aktywne. Jest to dawne źródło „Marta", które Niemcy zasypali w ostatnim dniu wojny.

Rozporządzenie wykonawcze do dekretu o najmie lokali

W dniu dzisiejszym Rada Ministów uchwaliła rozporządzenie wykonawcze do dekretu o najmie lokali.

Rozporządzenie pierwsze dotyczy:

1) właściwości władz t. zw. czynszowych,

2) o rozszerzeniu zwolnień i ulg od podwyższonych czynszów na niektóre niewymienione w dekrecie kategorie najemców.

Rozporządzenie powyższe pozwala na wprowadzenie w życie wszystkich postanowień dekretu, a w szczególności na stosowanie nowych stawek czynszowych i gromadzenie wpłat na fundusz gospodarki mieszkaniowej.

Kolejarze przodownicy pracy otrzymali domki z ogródkami

BYDGOSZCZ. W hali parowozowni Głównych Warsztatów Kolejowych w Bydgoszczy odbyło się wręczenie nagród przodownikom pracy, którzy w ciągu ostatnich 3 miesięcy osiągnęli najlepsze wyniki w akcji współzawodnictwa.

Spośród 12 nagrodzonych przodowników pracy, 3 pracownicy mianowicie: Stanisław Bursztyński, Bolesław Jędrzejewski i Stefan Rogalski oprócz dyplomów otrzymali na własność jednorodzinne domki z ogródkami.

Pierwsza masowa elektryfikacja w woj. białostockim

BIAŁYSTOK (Tel. wł.) Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Zabłudowie pow. białostocki uchwalono plan zelektryfikowania 22 wsi na terenie gminy.

Koszt zelektryfikowania tych wsi wyniesie około 36.5 mil. zł. Z sumy tej 25.5 mil. zł wpłacą sami rolnicy, pozostałą zaś kwotę pokryje skarb państwa i ZEOB.

Dokończenie referatu tow. A. Rapackiego

demokracji ludowej, jako drogi wzrastania w socjalizm bez świadomej walki.

Musiało być jako zagadnienie probiercze poruszone teraz.

Dlatego to samo zagadnienie probiercze musi i u nas wysunąć się naprzód w dyskusji i w ideologicznej pracy wychowawczej. Bo członkowie obu partii przed wejściem do wspólnej, muszą widzieć wspólny program nie tylko na dziś i jutro, ale aż do końca, aż do socjalizmu.

Musiało być to zagadnienie postawione i wobec mas. Partie robotnicze są partiami masowymi, nie tajną masonerią. Socjalizmu nie można wymanewrować sprytnymi machinacjami, których plan opracowuje i zna tylko wąskie i zamknięte koło.

Socjalizm to sprawa wychowania mas. Trzeba każdą dojrzałą w kierownictwie i w partiach wielką sprawę praktycznej realizacji socjalizmu szczerze i po prostu pokazać wszystkim w Polsce

Mówimy do ludzi dorosłych i chcemy mieć jak najwięcej dojrzałych i świadomych współtwórców nowego życia, jak najmniej dzieci politycznych, które trzeba prowadzić za rączkę.

Nie trzeba bawić się w chowanego. Dorośli tego słusznie nie lubią.

IV. Zadania partii

Dotychczasowe prace

Partia nasza, pomimo starych tradycji w walce klasowej na wsi, pozostała i w pracy teoretycznej nad zagadnieniami rolnymi i praktycznej na wsi znacznie w tyle za PPR.

1) Nasz aktyw wiejski rekrutował się w znacznej większości z dawnych działaczy ruchu zawodowych robotników rolnych, i zaprawiony do walki klasowej z obszarnictwem nie miał jeszcze wiele do czynienia z walką klasową biednego i średniego chłopa z bogaczem wiejskim.

Gorzej, że nie zawsze wylegitymował się i w praktyce zawodowej wśród robotników rolnych dostatecznym zrozumieniem różnicy między majątkiem obszarnika a państwowym majątkiem ziemskim.

Ale to jest aktyw cenny, rozumiejący nędzę chłopską i na pewno zda swój egzamin i w tej walce, która nas czeka

2) Sam fakt, że nie można dziś powiedzieć na pewno, jaki jest skład klasowy naszego obecnego aktywu wiejskiego, że dopiero przed kilku tygodniami zaczęliśmy centralne badania statystyczne na ten temat — nie świadczy o dostatecznej czujności klasowej w tej sprawie. Muszą nas niepokoić losy ideologiczne powyborczych rozbitków z PSL-u, którzy dość licznie napłynęli do obu partyj robotniczych, a szczególnie do PPS. Sam napływ biednych chłopów był zjawiskiem zdrowym, ale pod warunkiem, że znajdą oni odpowiednią opiekę ideologiczną i odpowiednią czujność w stosunku do ukrytych wrogów i jawnie nieuleczalnych. Tej pracy na pewno nie dokonano z dostatecznym naciskiem.

3) Partia nasza rozporządzająca dużym i fachowo przygotowanym aktywem spółdzielczym zrozumiała znaczenie spółdzielczości „Samopomocy Chłopskiej", ale po opóźnieniach i oporach, płynących z niezrozumienia roli klasowej tego ruchu, z przeciążenia starą rutyną spółdzielczą i z ulegania części aktywu spółdzielczego wpływom klasycznej, wyrosłej z ducha reformizmu doktryny kooperatystycznej.

Szkoda, bo udział naszych towarzyszy-spółdzielców, od początku w ruchu samopomocowym i udzielenie mu na czas pełnego poparcia mogło spółdzielczość samopomocową uchronić od wielu niepowodzeń i braków, które dopiero teraz z dużym wysiłkiem trzeba usuwać.

4) Nie brak było deklaracyj i uchwał — do kongresu wrocławskiego włącznie — ale praktyka zawodziła. A gdzie zawodzi praktyka — z kolei słabnie świadomość. Praca wiejska była najsłabszą stroną naszej działalności organizacyjnej. i koncepcyjnej.

Partia nasza nie jest jeszcze dostatecznie uzbrojona ideologicznie i organizacyjnie do walki klasowej na wsi.

Uzbrojenie to musi nastąpić jak najprędzej, aby nasi towarzysze dali nowej partii to, na co ich przecież stać, by nie ulegli wzmożonym ostatnio naciskom świadomości burżuazyjnej w sprawach wiejskich, naciskom, których paraliżujące skutki okazały się tak szkodliwe w Komunistycznej Partii Jugosławii.

Walka o świadomość

Rozpoczynający się etap walki klasowej o wieś jest okresem budzenia świadomości mas biednego i średniego chłopstwa i jeszcze przedtem przygotowania świadomości aktywu i mas partyjnych.

Dlatego partia nasza musi:

a) Z całą ostrością przekazać swym członkom natężenie i istotę walki klasowej na wsi.

b) Przeprowadzić dyskusje w aktywie wiejskim i poddać krytyce, odsłonić istotę, źródło i skutki błędów, własnych przede wszystkim.

c) Ukazać chłopskim robotniczym działaczom jaskrawe niebezpieczeństwo procesu narastania kapitalizmu na wsi.

d) Jasno postawić perspektywę uspołecznienia metod produkcji rolnej przez spółdzielczość wytwórczą.

e) Uzbroić aktyw i członków, zwłaszcza na wsi, w argumenty wyjaśniające biednemu i średniemu chłopu jego interes klasowy w rozwoju spółdzielczości wytwórczej, wskazując na beznadziejność w jakiej znajdował się przed r. 1939, w jakiej znajdowałby się i dziś, gdyby nie wyzwolenie sił twórczych klasy robotniczej i mas pracujących, gdyby nie wysiłek robotniczy w uprzemysłowieniu kraju. W argumenty wskazujące, że uprzemysłowienie kraju tylko wtedy da korzyści biednemu i średniemu chłopu, zostającemu na wsi, jeżeli potrafi obronić się nowymi, spółdzielczymi metodami produkcji rolnej przed usuwaniem go z ziemi i wyzuwaniem z zarobku przez bogatego chłopa.

f) Na każdym kroku budzić poczucie braterstwa robotnika i biednego chłopa. Solidarności ze średnim chłopem i troski o jego przyszłość.

g) Uzbroić i zmobilizować aktyw i członków do walki z wrogą propagandą, starającą się szerzyć bzdurne plotki i wywoływać na wsi panikę, która mogłaby się ujemnie w przyszłości odbić na poziomie produkcji rolnej.

Przygotowanie organizacyjne

Okres nadchodzący wymaga już dziś określonych kroków organizacyjnych:

a) Trzeba na podstawie zebranych materiałów zanalizować skład klasowy kadr i aktywu wiejskiego i z analizy wyciągnąć wnioski organizacyjne.

b) Trzeba wzmocnić, zgodnie z uchwałami Komisji Politycznej, obsadę wydziałów wiejskich na szczeblu centralnym i na terenowych.

c) Trzeba przygotować się do przeprowadzenia w drodze demokratycznych wyborów rewizji klasowego i politycznego charakteru samorządowych i spółdzielczych władz na najniższych szczeblach.

d) Trzeba zapoznać aktyw i członków z zasadami podatku gruntowego, przymusowej oszczędności, rozdziału kredytów, aby partia mogła dopilnować sprawiedliwego i świadomego klasowego rozdziału obowiązków wsi i świadczeń na rzecz wsi

Walka trwa

Gdybyśmy jej nie widzieli — gdybyśmy jej nie prowadzili świadomie i konsekwentnie, musielibyśmy ulec my, partie robotnicze, klasa robotnicza, masy pracujące. Wstecz potoczyłby się rozwój społeczny Polski, nie uniknęłoby się kosztów straszliwych, a ktoś po nas musiałby tę walkę podjąć na nowo, przez nowe koszty i ofiary prowadzić ją dalej

Dlatego trzeba świadomie i konsekwentnie walczyć, i do świadomej walki wciągnąć wszystkich pracujących — których jedyna przyszłość w postępie i w socjaliźmie.

Walczyć o socjalizm i postęp w Polsce teraz, w tych wyjątkowych latach po zwycięskiej wojnie z faszyzmem hitlerowskim. walczyć w światowym obozie pokoju i postępu, u boku ZSRR i demokracyj ludowych — to znaczy walczyć w najlepszych warunkach, walczyć skutecznie, walczyć zwycięsko.

Naszym zdaniem

Przerosty personalne i ZOM

Fakt, że Komisja Finansowo-Gospodarcza, opracowując budżet Zarządu Miejskiego na rok 1949, mogła bez specjalnych trudności skreślić dalszych 80 etatów urzędniczych pomimo, że personel administracji miejskiej ma być w nadchodzącym roku mniejszy o przeszło tysiąc osób niż w 1948 r., świadczy, iż przerosty personalne w administracji miejskiej są ciągle jeszcze bardzo poważne.

Szczególnie ostro bije to w oczy w Wydziale Opieki Społecznej, który zatrudnia 943 osoby personelu. Stąd sumy przeznaczone na zasiłki dla podopiecznych nie wiele różnią się wysokością od kosztów, które pochłania opłacenie zatrudnionego stale personelu.

Najprawdopodobniej przerosty personalne zwłaszcza na funkcjach wyższych są też jedną z głównych przyczyn niedomagań ZOM-u, którego działalność poddano ostrej krytyce na ostatnim plenum Stołecznej Rady Narodowej. Podobno trudność nawiązania kontaktu i brak należytej współpracy pomiędzy oddziałami ZOM-u nie mogącymi ustalić, który z nich jest w hierarchii najważniejszy spowodowały niewykorzystanie kredytu inwestycyjnego na rok 1947-48 oraz wystawianie rachunków za oczyszczenie przez ZOM... ul. Zygmuntowskiej, rozkopanej od kilku miesięcy w związku z budową trasy W—Z.

O ile jednak ilość urzędników, zatrudnionych w Opiece Społecznej jest stanowczo za duża, o tyle w ZOM-ie chodziłoby raczej o jasne ustalenie odpowiedzialności. Niewątpliwie podniosłoby to znacznie sprawność tego przedsiębiorstwa niezależnie od współzawodnictwa pracy i racjonalnego systemu premiowania, które powinno przede wszystkim objąć doły pracownicze.

Jeżeli nie uporządkuje się tych niedociągnięć, na nic nie zdadzą się dodatkowe kredyty, które ZOM otrzymał.

Autobusy czy tramwaje na trasie W-Z i moście Śląskim

Naczelna Rada Odbudowy Stolicy poweźmie ostateczną decyzję

Sprawa komunikacji na trasie W—Z nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Wprawdzie decyzja władz miejskich, dotycząca wprowadzenia na trasie W—Z tramwajów, została uchylona przez władze nadrzędne, lecz posiadane przez nas informacje wskazują na to, iż znowu rozważa się projekt wprowadzenia tramwajów zamiast projektowanych autobusów. Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapaść na najbliższym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Nacz. Rady Odbudowy Warszawy.

W miarę jak budowa trasy W—Z postępuje naprzód, a postępuje szybko, sprawa rozwiązania zagadnienia komunikacji na tej nowoczesnej arterii trochę się komplikuje. Niewątpliwie decyzja nie należy do łatwych.

Obok kwestii finansowych dużą rolę odgrywa konieczność zmniejszenia ruchu tramwajowego przez most Poniatowskiego.

Za wprowadzeniem autobusów przemawiają m. in. takie względy jak nowoczesność tego środka lokomocji, szybkość, zdolność manewrowania. Dodatnią stroną tramwajów byłaby ich taniość eksploatacji, pojemność wozów, a przede wszystkim możność kupna tramwajów w krajach z którymi jesteśmy w ożywionych stosunkach handlowych.

Wstępne rozmowy w tej sprawie zostały już nawet podjęte. Mianowicie z ofertą dostarczenia Warszawie potrzebnej ilości nowych wozów tramwajowych (około 60) wystąpił Budapeszt. Chodzi obecnie o ustalenie warunków na jakich transakcja mogłaby dojść do skutku. Komplikuje sprawę stosunkowo krótki termin na wykonanie zamówienia. Nie wiadomo też, czy potrzebna Stolicy ilość wozów zmieści się w ramach obecnej umowy handlowej polsko - węgierskiej.

W każdym razie dotychczasowe rozmowy nie mają jeszcze charakteru wiążącego.

Władze miejskie muszą być jednak widocznie przekonane o zwycięstwie swej dawnej koncepcji, skoro zleciły już Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu budowę torów tramwajowych na odcinku trasy W—Z od ul. Młynarskiej do ul. Leszno. Jest to wprawdzie tylko końcowy odcinek trasy i nie należałoby z tego wyciągać zbyt pochopnych wniosków, lecz początek został zrobiony!

Oczekujemy więc decyzji Naczelnej Rady Odbudowy z prawdziwym zainteresowaniem. Niewątpliwie, jeszcze z większym napięciem czeka na nią kierownictwo Budowy trasy W—Z, ponieważ łączy się ona z pewnymi zmianami w planie robót i ich sposobie wykonania zwłaszcza jeśli chodzi o tunel idący od Krak. Przedmieścia do ul. Miodowej. (Rem)

Drugi koncert prof. Sieriebriakowa w Warszawie

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbył się w dniu 29 bm. w sali koncertowej Ministerstwa BP drugi recital fortepianowy wybitnego pianisty radzieckiego, prof. Pawła Sieriebriakowa, dyrektora Konserwatorium w Leningradzie.

Artysta wykonał bogaty program, na kótry złożyły się utwory Beethovena, Chopina, Czajkowskiego, Skriabina i Liszta.

MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

★ Z okazji „Miesiąca Odbudowy" z różnych stron kraju nadchodzą ofiary składane przez wojsko: jednostka nr 5624 przekazała 31.410 zł., jednostka nr 1287 wpłaciła sumę 23.319 zł zebraną wśród oficerów, podoficerów i żołnierzy służby czynnej podczas trwania obozu letniego. Personel szpitala Ministerstwa Obrony Narodowej przekazał w dniu imienin komendanta szpitala kwotę 6.000 zł.

★ Na zebraniu pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego w Łodzi zapadła jednomyślna rezolucja o stałych świadczeniach na rzecz odbudowy Warszawy. Zebrani zobowiązali się do comiesięcznych świadczeń w wysokości 1/2% od swego zarobkowego uposażenia na odbudowę Warszawy, by złożyć wobec całego świata dowód, że zniszczona bestialsko przez najeźdźcę hitlerowskiego Warszawa żyje i żyć będzie.

★ Zarząd Banku Gospodarstwa Spółdzielczego powziął uchwałę wpłacenia na SFOS 5 milionów zł, jako ofiary Banku na odbudowę Warszawy. Piękny dar BGS stanowi ogniwo w świadczeniach spółdzielczości i niewątpliwie znajdzie naśladownictwo innych placówek spółdzielczych, które nie złożyły jeszcze daru wrześniowego.

★ Niewielkie miasteczko Szlichtyngowo, położone na krańcach ziemi lubuskiej w woj. poznańskim z całym zapałem uczestniczy w akcji wrześniowej. Szlichtyngowo liczy zaledwie 500 mieszkańców. Ma jednak własny Komitet Odbudowy Warszawy i w ciągu września przeprowadzało stale akcję na rzecz odbudowy stolicy. Odbyły się więc dwie kwesty uliczne przy udziale 4-ch par kwestarzy i szereg różnych imprez dochodowych, z których najważniejsze: zabawa ludowa i loteria fantowa — wzbudziły wielkie zainteresowanie. Maleńkie Szlichtyngowo zebrało we wrześniu 38.024 zł, dając przykład, jak można wiele zdziałać, mimo niesprzyjających warunków, gdy chce się szczerze służyć dobrej sprawie.

★ Do Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy nieprzerwaną falą napływają dalsze ofiary na SFOS. Hojny dar złożył Związek Transportowców — Sekcja Taksówek na dar wrześniowy wpłacił 100.000 zł, a tytułem zaległych świadczeń za okres od grudnia roku ubiegłego do lipca rb.— 1.000.000 zł. Rada Notarialna przekazała 238.380 zł, jako świadczenia notariuszów. Rada Związków Zawodowych wpłaciła 225.158 zł, jako dochód z imprezy sportowej, zorganizowanej 25 bm. na Stadionie Wojska. Ze sprzedaży biletów na regaty wioślarskie — wpłynęło 55.300 zł. Za „cegiełki" sprzedawane w klubach podczas regat, osiągnięto 26.400 zł.

★ Odbyło się zebranie załogi huty „Stalowa Wola". Na zebraniu tym pracownicy zarabiający poniżej 15.000 miesięcznie zadeklarowali 1/4 proc. miesięcznych poborów na odbudowę Warszawy, zaś hutnicy zarabiający ponad 15.000 zł. 1/2 proc. poborów miesięcznych.

Bez kobiet, radia i telefonu odpoczywali naukowcy w Mądralinie

Dopiero po wojnie pierwsza niewiasta przekroczyła próg domu ciszy

Mądralin koło Otwocka jest małą, zagubioną w piaszczystym i zalesionym terenie wioską. W 1937 r. instytucja wydawnicza kasy im. Mianowskiego wybudowała tam na 17 hektarowym, opasanym szczelnie ogrodzeniem, terenie dom wypoczynkowy dla naukowców. Zgodnie z życzeniem fundatorów ośrodek wypoczynkowy Mądralin miał być miejscem ciszy. Na terenie ośrodka nie mogły przebywać kobiety. Zabronione było także używanie radia z głośnikiem, oraz telefonu. Aparatów tych do czasu wojny, Mądralin zupełnie nie znał.

Fundatorzy i gospodarze domu wychodzili z założenia, ... że kobiety przeszkadzają zarówno w nauce, jak i w wypoczynku. Szereg znanych polskich profesorów opracowało w Mądralinie wiele prac naukowych, a niczym nie zakłócona atmosfera ośrodka sprzyjała tym pracom. M. in. przebywał tu jakiś czas prof. Noakowski. Jego liczne, nieznane dotychczas w Warszawie genialne szkice — rysunki upiększają do tej pory ściany rezydencji naukowców.

Wśród pustkowia

W okresie okupacji Niemcy utworzyli tu dom wypoczynkowy dla swoich naukowców. Z zawieruchy wojennej budynek wyszedł obronną ręką. Ocalały ze smakiem urządzone wnętrza, meble, dywany i obrazy. Zniszczona została natomiast niestety cenna biblioteka, którą przed wybuchem wojny wywieziono do Warszawy.

Po wojnie budynek przejął, jako mienie opuszczone „Agril". Obecnie dom jest pod nadzorem Wydz. Wczasów Zarządu Miejskiego. Kasa im. Mianowskego deleguje naukowców, którzy z kolei od Wydz. Wczasów otrzymują skierowanie do ośrodka.

A jednak także i kobiety...

Zerwano już z obowiązującymi przed wojną rygorami. Do Mądralina przyjeżdżają także żony profesorów. W obszernej jadalni słychać przyciszone tony radia. Adapter z przestarzałymi trochę płytami fokstrotów i walców jest podobno też od czasu do czasu czynny. W dalszym ciągu nie wolno przebywać tu jedynie młodzieży poniżej lat 18. Nie ma także telefonu.

Pomieszczenia domu wypoczynkowego obliczone są na 40 osób. Opłaty za jednodniowy pobyt dla naukowców wynoszą 150 zł, dla członka rodziny 350 zł. Z pobytu mogą także korzystać pracownicy bibliotek i muzeów. Pobyt wypoczynkowy trwa 3-4 tygodnie, pobyt w celu wykonania pracy naukowej do 6 tygodni. (St.).

6 października plenum St. R. N.

6 października r.b. o godz. 16,30 w sali przy ul. Chmielnej 7 odbędzie się plenum Stołecznej Rady Narodowej. Na porządku obrad m. in.: Poinformowanie Radnych przez Zarząd Miejski o przygotowaniach do opracowania planu 6-letniego.

Posiedzenie połączonych klubów robotniczych, odbędzie się 4 paźdz. o godz. 17. (R)

Rozbudowa warsztatów TOR na Dolnym Śląsku

JELENIA GÓRA. Warsztaty TOR we Wrocławiu otrzymały 3,5 miln. zł. z kredytów inwestycyjnych 1948 r na rozbudowę i renowacje hali obrabiarek i pomieszczenia dla mechanicznej kuźni i spawalni. Warsztaty te będą przystosowane do obsługi 3.000 traktorów.

4 miln. zł. przyznano warsztatom TOR w Jaworze oraz 2 miln. zł. dla warsztatów rejonowych w Żmigrodzie i Jaworze.

W przyszłym roku będzie rozbudowany warsztat w Namysłowie.

Rejestracja analfabetów w Warszawie

W dniach 1 — 10 października br. przeprowadzona będzie w Warszawie rejestracja osób nie umiejących czytać i pisać. Rejestrację przeprowadzą administratorzy nieruchomości i prowadzący meldunki, przy współudziale Komitetów Blokowych pod nadzorem Dzielnicowych Rad Narodowych.

Uwaga! Zmiany kursowania pociągów

W związku z koniecznością dokonania prac techniczno-zabezpieczających przy włączaniu odbudowanego drugiego toru na odcinku Warszawa — Tłuszcz, w dniu 1 października r. b. (w ciągu jednej doby) niżej wymienione pociągi podmiejskie będą kursowały w-g zmienionego rozkładu jazdy.

Pociąg odchodzący z Warszawy Wil. o godz. 14,10 odejdzie o godz. 15, przyjazd do Tłuszcza o godz. 15,53. Pociąg odchodzący z Tłuszcza o godz. 13,54 odejdzie o godz. 15.00, przyjazd do Warszawy Wil. o godz. 15,53. Pociąg odchodzący z Tłuszcza o godz. 15,30 odejdzie o godz. 16,17, przyjazd do Warszawy Wil. o godz. 17,10.

W związku z wprowadzeniem zimowego rozkładu jazdy od 3.X r.b. i równoczesną zmianą czasu z letniego na zimowy Dyrekcja K.P. w Warszawie zawiadamia:

Pociągi pośpieszne z Warszawy Gł. Nr 107 odchodzący o godz. 19,15 do Zakopanego, oraz Nr 205 odchodzący o godz. 17.10 do Wrocławia po raz ostatni odejdą 30.IX. Powrotne pociągi Nr 108 z Zakopanego i Nr 206 z Wrocławia po raz ostatni przyjdą do Warszawy Gł. dnia 2.X. br. Po tym terminie pociągi te nie będą kursowały.

Pociąg pośpieszny Nr 1305, odchodzący z Warszawy Gł. o godz. 23,50 do Szczecina w dniu 2.X odejdzie o godz. 17,35.

Pociąg osobowy Nr 615, odchodzący z Warszawy Wsch. o godz. 23.30 do Gdyni odejdzie o jedną godzinę później, t.j. dnia 3.X. o godz. 0,30. Również pociąg pośpieszny Nr 1601 odchodzący z Warszawy Wsch. o godz. 0,30 do Olsztyna w dniu 3.X. odejdzie o godzinę później, tj. o godz. 1,30.

Nowe ulice i dzielnice otrzymają energię elektryczną

Ograniczenia w użyciu energii elektrycznej, obowiązujące, jak podaliśmy wczoraj od 1 października nie pociągną jednak za sobą żadnych oszczędności w oświetleniu ulic Stolicy. Wprost przeciwnie, ilość licznych punktów świetlnych w Warszawie wzrośnie do końca tego roku o 100. Uwzględni się więc przede wszystkim Targówek, Pelcowiznę, Dolny Ujazdów, Wolę. Szczegółowy plan rozmieszczenia nowych punktów Elektrownia Warszawska ustali w porozumieniu z władzami miejskimi. Przeznaczono na ten cel 3 miln. zł. w ramach kredytów dla dzielnic robotniczych.

Nadto w programie tegorocznych zamierzeń Elektrowni Warszawskiej, otrzymają prąd dzielnice, które dotychczas były w ogóle pozbawione energii elektrycznej jak Miasteczko-Powązki (już w ciągu najbliższych 2 tygodni).

Z miejscowości podwarszawskich przyłączy się do sieci elektrycznej (w połowie października r.b.) Tarczyn, a z dalszych Pułtusk. (R)

Psy muszą nosić numerki

Inspektorat Weterynaryjny Zarządu Miejskiego zawiadamia, że w październiku r.b. należy wymienić znaczki rejestracyjne dla psów z roku ubiegłego na znaczki z datą 1948 roku. Wymianę znaczków przeprowadzają referaty weterynaryjne właściwych Starostw grodzkich w godzinach 10 — 12. Wszystkie psy powyżej 2 miesięcy powinny być rejestrowane i powinny nosić numerki.

Wyniki współzawodnictwa pracy przy montażu mostu średnicowego

Wczoraj rozpoczęto montaż 4 przęsła mostu średnicowego. Przy montażu został użyty po raz pierwszy wielki dźwig, który zaprojektowano specjalnie dla mostu średnicowego w Biurze Projektów „Mostostalu" w Zabrzu, a wykonano w hucie „Łabędy". Dźwig ten ma trzy wielkie ramiona t.zw. wysięgi, z których główne podnosi 20 ton, zaś dwa pomocnicze — po 5 ton. Kran poruszany jest napędem elektrycznym. Zastosowanie nowego dźwigu pozwoli na przyspieszenie montażu. Montaż IV przęsła potrwa 36 dni, montaż V przęsła — 30 dni. Już w październiku rozpocznie się rozbiórka drewnianych rusztowań mostu.

We współzawodnictwie pracy nitarzy bezkonkurencyjna jest brygada Józefa Cudnego, która dwukrotnie zdobyła pierwsze miejsce.

W pierwszym tygodniu współzawodnictwa brygada Józefa Cudnego założyła 1606 nitów. Drugie miejsce zajął Mieczysław Molenda (1290 nitów), trzecie — Wacław Śniady (1250 nitów).

Wyniki drugiego tygodnia współzawodnictwa przedstawiają się następująco: 1) Józef Cudny — 1406 nitów, 2) Arkadiusz Tokarczuk — 1300 nitów, 3) Mieczysław Molenda — 1285 nitów Od czwartego miejsca wyniki poszczególnych brygad są bardzo wyrównane i zachodzą tylko minimalne różnice między ilościami założonych nitów.

Typowana pierwotnie na zwycięzcę brygada Walentego Bieleckiego zajęła w I tygodniu czwarte miejsce mimo, że założyła 1297 nitów, czyli więcej od brygady Molendy. Brygada jego pracowała jednak o dwie godziny dłużej. We współzawodnictwie na moście średnicowym liczy się nie tylko ilość nitów, ale również czas w jakim zostały założone. Główny nacisk położono na sprawność i dobrą organizację pracy. (Ks)

1400 warszawskich harcerzy wzięło udział w odbudowie kraju

Harcerska Służba Polsce powstała pod koniec zeszłego roku szkolnego. Wszyscy harcerze objęci obowiązkiem Służby Polsce, na prośbę władz harcerskich, a za zezwoleniem Komendy Gł. S. P. zostali zatrudnieni podczas ostatniej, letniej akcji obozowej w ramach H. S. P. Harcerze Chorągwi Warszawskiej w liczbie ok. 1400 wzięli udział w spełnieniu obywatelskiego obowiązku w odbudowie zniszczonego kraju, oraz w podniesieniu ogólnego poziomu kultury, specjalnie na terenie Ziem Odzyskanych. Harcerze więc pomagali przy żniwach, wykonywali prace rolne, lustrowali tereny rolnicze ze względu na stonkę ziemniaczaną, budowali szosy, remontowali budynki kolejowe itd.

W związku z tą akcją referent prasowy w Chorągwi Warszawskiej dał nam szereg informacji, ilustrujących wkład harcerzy warszawskich w odbudowę kraju. Harcerze hufca „Powiśle" (230 ludzi) obozowali w Raduniu w pow. kościerskim. Do wykonanej przez nich pracy należy zaliczyć rozebranie starego budynku szkoły raduńskiej, uporządkowanie terenu budowy placów sportowych, zorganizowanie biblioteki dla mieszkańców wsi, oczyszczenie szosy II klasy, naprawę drogi gminnej, odnowienie stacji Raduń, no i oczywiście urządzenie tradycyjnych ognisk.

Harcerze hufca „Wola" specjalizowali się w radiofonizacji. Budowa 3 km linii, zakładanie głośników radiowych, prócz tego naprawienie mostu i pomoc w akcji żniwnej — oto niemałe wyniki przez nich osiągnięte. (ad)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek — g. 19 „Odwety".
Piątek — godz. 19 „Fantazy".
Sobota — g. 19 „Cyd".
Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Eugeniusz Oniegin". Gościnne występy Teatru Rapsodycznego z Krakowa.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans". W niedzielę o 15,30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek". W niedzielę o 15.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Żabusia" (z wyjątkiem czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

RECITAL WIŁKOMIRSKICH NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW

2 października o godz. 19 odbędzie się w sali „Roma" recital wiolonczelowo-fortepianowy Marii i Kazimierza Wiłkomirskich. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na odbudowę Kościołów Warszawy. W programie: Eccles, Chopin, Szymanowski, Czajkowski, Albeniz, Van Goens. Bilety do nabycia w firmie „Impet", Al. Sikorskiego 46, w księgarniach „Gebethnera i Wolffa" oraz w dniu koncertu w kasie „Romy".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Nicholas Nickleby". Pocz. seans. o godz. 14, 16,30, 21.30; Zw. Zaw. o g. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Zielone lata". Pocz. seans.: 14.30, 19.15, 21.30 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Decyzja prof. Milasa". Pocz. g. 13, 15, 19, 21 i dla Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Krążownik Wareg". Pocz. seansów: 15,17 21 (dla Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Wakacje". Pocz. g. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Zuch dziewczyna". Pocz. seansów: 15, 17, 21, dla Zw. Zaw. 19.

UWAGA! W kinach „Tęcza" i „Syrena" w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

RADIO

PIĄTEK, 1 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6,15 Dziennik; 6.30 Muzyka. 7,00 Skrót dziennika; 7,12 Muzyka; 8,20 „Anna Proletariuszka"; 12,04 Dziennik; 12,09 Muzyka; 12,25 Recital fort.; 12,45 Poradnik dla wsi; 13,00 Koncert rozrywkowy; 13,45 „Kompozytor Tygodnia"; 15,30 „Chrońmy przyrodę"; 15,45 Kwadrans lekkiej muzyki; 16,00 Dziennik; 16,30 Aud. muz.; 16,45 Aud. dla chorych; 17,00 Reportaż dla młodzieży; 17,15 Koncert poświęcony przodownikom pracy ZSRR; 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych"; 18,05 „W rytmie tanecznym"; 19,00 „Służba Polsce"; 19,10 „W walce o zdrowie"; 19,15 Konc. Symf. Filharmonii Poznańskiej; 20,00 „Emancypantki"; 20,15 Muzyka słowiańska; 20,40 Muzyka operowa; 21,30 Dziennik; 22,00 Pieśni; 22,20 Muzyka taneczna; 23,00 Ostat. wiad.; 23,10 Muzyka taneczna.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń; 17,00 Muzyka lekka; 17,15 Koncert poświęcony przodownikom pracy ZSRR; 18,00 Popul. muzyka symf.; 18,15 Polska muzyka ludowa; 19,00 Wiad. dziennika radiowego; 19,30 „Historia tańca"; 20,00 Fragment pow.; 20,15 Muzyka popul.; 20,30 „Francja przemawia do Polski"; 21,00 Muzyka taneczna; 21,30 Dziennik wieczorny.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO nr I-980
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.
B — 62534 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Norwid powraca do kraju swego dzieciństwa

Danuta Sochacka

Radzymin, we wrześniu.

Jakżeż to pisał Cyprian Kamil w wierszu, napisanym wiele lat temu, na dalekiej obczyźnie?

... Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...
Tęskno mi Panie...

Ten kraj młodzieńczych wspomnień i dojrzałej tęsknoty Cypriana Norwida leży niezmiernie blisko od nas, zapomniany nieco, szary i nieefektowny. Płaskie, równinne pola przy szosie, wsie, zagrzebane w kępie drzew, wątłe sosny, wyrosłe na wrzosowisku. Zwyczajnie, szosą na Białystok, mijając Radzymin, senny i brzydki, jedzie się do tego zapomnianego norwidowskiego kraju lat dziecinnych. Niewiele się tu zmieniło, tutaj, na podradzymińskiej wsi, od czasu, kiedy ostatni raz warszawskim traktem jechał w rodzinne strony Cyprian Kamil Norwid, niedługo przed swym wyjazdem na dobrowolną, całe życie trwającą, tułaczkę po obcych krajach. Krajobraz, zachowany w młodzieńczych oczach i młodzieńczej pamięci, pozostał ten sam. Może to tylko, że nie ma już błotnistego traktu, na którym chłopskie wozy i bryczuszki z okolicznych dworów wybiły głębokie, wypełnione wodą koleiny. Nie ma już traktu i nie ma starych drzew przy drodze. Jest gładka, połyskująca wilgotnym asfaltem szosa, a ptaki, gotujące się do jesiennego odlotu obsiadły gęsto rozpiętą nad drogą sieć telegraficznych drutów.

*

Niewiele kilometrów za Radzyminem trzeba zboczyć w polną, wyboistą drogę, aby odnaleźć aleję szarych wiązów. Drzewa, nachylone ku sobie tworzą cienisty tunel, zakończony białą plamą starego, jasno tynkowanego dworku. Dworek jest niski, niewiele większy od chłopskiej chałupy. Stare drzewa otulają go grubym cieniem, sczerniały drewniane kolumienki ganku i gonty na starym dachu. Tylko biel tynku, trawiasta zieleń trawników i czerwone szałwie na klombie, nadają światła i ciepła temu obrazkowi.

Wewnątrz dworku jest mroczno, bardzo cicho, pachnie starym, wyschniętym drzewem, jabłkami i naftą, która kopci niemiłosiernie z naftowych lamp w długie jesienne wieczory.

— To tutaj, w tej narożnej, dużej izbie, ongiś niebieską zwanej, dla błękitnawego koloru ścian, urodził się Cyprian. W niewielkim dworku, we wsi Laskownica-Głuchy, parę kilometrów od Radzymina, przy białostockim trakcie.

Wnętrze dworku nic już nie może powiedzieć o norwidowskim w nim pobycie. Pozostał tylko portret poety, kopia znanego sztychu, zawieszony nad starą komódką ot tak, z pietyzmu dla dawnego mieszkańca. Zresztą niedługo trwał pobyt Norwida w dworku, wniesionym w posagu przez jego matkę. Osierociał wcześnie, dworek przeszedł w ręce rodzeństwa, a gdzieś w latach sześćdziesiątych odprzedany został przez zubożałą rodzinę innym. Mały dom w dużym sadzie nie miał dawno już tradycji obszarniczych — nabył natomiast cech artystycznego azylu. Przez długie lata mieszkał tu i tworzył zapomniany już dziś rzeźbiarz Jeziorański, dziś, oprócz jego rodziny — miłej staruszki z aksamitką na szyi, o dawno zapomnianym uśmiechu z grottgerowskich obrazków — znalazł w nim na stare lata schronienie znany malarz i ilustrator Antoni Gawiński. Siwy, długowłosy starszy pan, z młodopolskim, suto związanym fontaziem na szyi, rezyduje w dawnym, norwidowskim pokoju, malując z rozmachem rdzawobłękitne, fantastyczne akwarele.

W ogrodzie kwitną ostatnie słoneczniki i liście zaczynają już opadać z wielkich lip na prowadzącej w pole alei. Tej samej lipowej alei, o której kiedyś pisał trawiony nostalgią Cyprian Norwid.

Za Głuchami szosa idzie dalej. Nie trzeba jechać daleko, aby odnaleźć inne miejsca, tworzące norwidowski „kraj lat dziecinnych". Oto Dąbrówka, gdzie ochrzczono Cypriana, Sulejów, gdzie ślub brali jego rodzice, Łochów, Niegów, Strachówka, gdzie siedzieli matczyni krewni i wreszcie — Dębinki, siedziba norwidowego opiekuna, miejsce pamiętne pierwszą, nieszczęśliwą miłością artysty.

*

Ale jakże się to stało, że znaleźliśmy się w norwidowskim dworku, zapomnianym trochę i bardzo cichym w tę wrześniową niedzielę, akurat w 127 rocznicę dnia urodzin poety. Stało się to bardzo po prostu, nie było wynikiem ani przypadku, ani żmudnych poszukiwań zatartych już i przyprószonych pyłem lat, śladów wielkiego poety.

W tę właśnie wrześniową niedzielę, mały i senny Radzymin święcił uroczystość ku czci „wielkiego rodaka". Uroczystość była skromniutka, choć przybyli na nią wybitni znawcy Norwida, członkowie Komitetu Norwidowskiego, literaci, i znakomity aktor, Marian Wyrzykowski, recytujący wiersze Norwida przed niecodziennym dlań, nielicznym audytorium, zgromadzonym w trochę odrapanej salce miejscowego Domu Ludowego.

Potem nazwano jedną z ulic miasteczka ulicą Norwida, odsłaniając tradycyjnie błyszczącą od świeżości tabliczkę, na gmachu radzymińskiego liceum, w którym otwarto wystawę norwidowską.

Przy owej świeżo przemianowanej uliczce zgromadził się cały niemal Radzymin. Trochę niepewnie odczytywali mieszkańcy miasteczka tę obcą dla nich nazwę. Ale zaraz potem poszła wieść po miasteczku, upewniając wszystkich dotąd nieświadomych, kto to był taki i, że urodził się tuż, tuż w Głuchych — prawie, jak w Radzyminie...

*

Niewielki był zasięg i niewielkie było może znaczenie tej uroczystości. A jednak warto o niej wspomnieć. Choćby dlatego, że rozszerzyła ona krąg ludzi, znających i ceniących twórczość tego niezrozumianego na ogół, mało popularnego i do niedawna zapomnianego poety. Rozszerzyła go w kierunku specyficznym i bardzo pożądanym. Wśród ludzi, którzy na codzień nie wiele mają wspólnego ze sztuką, a którzy z nią jak najszerzej i jak najczęściej stykać się powinni. Wśród ludzi małego, sennego i trochę zapomnianego miasteczka.

A przy tym — jest może coś symbolicznego, coś pełnego wyrazu i znaczenia w tym powrocie Norwida do kraju lat dziecinnych. Spełniło się już jedno z życzeń tego nieszczęśliwego, pełnego sprzeczności i wewnętrznych dramatów poety. Choć syn pominął pismo, wnuk je spomniał... A teraz, choćby tylko pamięcią i wspomnieniem ludzkim powrócił Norwid, tak jak tego pragnął — zwyczajnie — do Radzymina.

Filharmonia Warszawska rozpoczyna sezon 1948/49

Niewątpliwą i trwałą zasługą Jana Maklakiewicza jest to, że w warunkach prawdziwie trudnych, gdy wcześniej powstałe Filharmonie związały kontraktami większość instrumentalistów — nie tylko zorganizował orkiestrę symfoniczną, której pracę cechował stały wzrost poziomu, — ale również, co nie było sprawą łatwą, ze względu na po dziś dzień istniejące dotkliwe braki w materiałach muzycznych — w regularnie urządzanych koncertach zaznajomił słuchaczy warszawskich z dziełami wielkiej wartości, dając w miarę możności przegląd twórczości zarówno dawnej, jak i współczesnej.

Przejmując kierownictwo nad Filharmonią Warszawską dyr. Witold Rudziński zastał sytuację, która w dużym stopniu ułatwia mu planowanie prawdziwie ambitnego i ciekawego sezonu artystycznego 1948-49.

Konferencja prasowa, która niedawno odbyła się z inicjatywy nowej dyrekcji Filharmonii Warszawskiej pozwala na zaznajomienie naszych czytelników z planem i założeniami artystycznymi bieżącego sezonu.

Organizacja programu i organizacja słuchaczy — oto dwie główne wytyczne.

Obok tradycyjnych koncertów piątkowych odbywać się będą niedzielne poranki symfoniczne. Dobór repertuaru dyktowany jest troską, by dać słuchaczowi możność wszechstronnego zaznajomienia się z całokształtem twórczości muzycznej. Takie zaznajomienie z literaturą muzyczną, zestawiające w jednym programie koncertowym dzieła różnych epok — daje przeciętnemu słuchaczowi nie tylko tzw. „osłuchanie" muzyczne, ale niejako prowokuje go do ciągłej kontroli własnych upodobań muzycznych, rozszerza w konsekwencji jego zdolności odbiorcze i ułatwia zajęcie własnego stanowiska, wynikającego z uświadomienia sobie osobistych zamiłowań skonfrontowanych z dostatecznym doświadczeniem.

Koncerty piątkowe w zestawieniu z porankami będą „trudniejsze". Stopień trudności wykonywanych dzieł oraz częste realizowanie twórczości współczesnej wymagać będą od słuchacza pewnego wyrobienia. Poranki zaś nosić będą charakter popularniejszy. I tu realizować się będzie dzieła o wysokiej wartości artystycznej, ale już mające zasadniczo trwałą pozycję w historii muzyki. Charakter ich będzie, używając słów dyr. Rudzińskiego, „bardziej klasycyzujący".

Zmieni się w dużym stopniu tzw. „typ publiczności". Bilety na koncerty rozprowadzać będą związki zawodowe, zakłady pracy, szkoły itp. Oczywiście dotychczasowi miłośnicy muzyki, „niezorganizowani", będą zaopatrywać się w bilety, tak jak dotychczas w kasach biletowych Filharmonii Warszawskiej.

Wprowadzenie na salę koncertową — świata pracy, wojska, młodzieży itp. — jest inowacją godną słów najwyższego uznania. W chwili, gdy co raz częściej podnoszą się głosy domagające się od muzyki współczesnej złamania otaczającego ją pierścienia elitaryzmu, budząc nie rzadko ostre głosy protestu kompozytorów, — niezupełnie może dostrzeżono ten fakt, że cały ten spór, do którego zresztą wkrótce w osobnym artykule powrócimy — rozgrywa się niemal wyłącznie między „wtajemniczonymi", w kręgu elity muzycznej.

Walczy się o muzykę dla mas, niejako bez udziału tych najbardziej zainteresowanych. Akcja organizowania słuchaczy, projektowana przez dyrekcję Filharmonii Warszawskiej — da możność obserwowania reakcji tychże „masowych" słuchaczy. Tutaj na sali koncertowej powstaną decydujące argumenty w walce o to, by muzykę współczesną związać z odbiorcą masowym.

Filharmonia Warszawska zaangażowała na bieżący sezon dwóch stałych, równorzędnych dyrygentów: Mieczysława Mierzejewskiego oraz dobrze zapisanego w pamięci warszawskich melomanów dr Latoszewskiego z Poznania.

Zanim powstanie Chór Filharmonii Warszawskiej w miejscu tego który po pięknym starcie w ubiegłym sezonie (Sonety Krymskie, Wieczór Kolęd), rozpadł się z braku opieki finansowej — Dyrekcja Filharmonii Warszawskiej planuje współpracę z istniejącymi na warszawskim terenie chórami. Tak więc usłyszymy zapowiadane od dawna „Requiem" Mozarta, „IX Symfonię" Beethovena, „Aleksandra Newskiego" Prokofiewa i szereg innych kompozycji typu oratoryjnego.

Oby względy budżetowe nie przeszkodziły w realizacji tych wszystkich ambitnych zamierzeń. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej według słów dyr. Rudziskiego, ma stać się jednym z reprezentacyjnych zespołów o poziomie europejskim. Przykład orkiestry radiowej z Katowic pokazał, co można osiągnąć entuzjazmem i uporem, artyzmem i pracą.

Na progu nowego sezonu życzymy orkiestrze Filharmonii Warszawskiej, jej dyrygentom i dyrekcji pełnej realizacji wszystkich zamierzeń. Wierzymy, że ich zbiorowy wysiłek przyczyni się do rozkwitu polskiej muzyki — jak również zbliży muzykę i kompozytorów do szerokich mas społeczeństwa.

TADEUSZ MAREK

Do Prenumeratorów „Robotnika" zamieszkałych na terenie Warszawy

Podajemy do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dniem 1 października zostanie wstrzymana wysyłka gazet do prenumeratorów na terenie Warszawy nie posiadających skrytek na poczcie. Prenumeratorzy posiadający skrytki pocztowe winni podać numer skrytki.

Dla nieposiadających skrytek prenumerata wynosić będzie od 1 października zł 200 miesięcznie, dla posiadaczy skrytek opłata pozostaje bez zmian to znaczy zł 120.

SPORT

Elita motocyklistów Polski spotka się w wyścigu ulicami Warszawy

Już za 3 dni, w niedzielę 3.X, ryk motorów na ulicach Warszawy obwieści rozpoczęcie wyścigu motocyklowego o tytuły mistrzów Polski. W lokalu Klubu Motorowego „Okęcie" — organizatora imprezy — zastajemy komandora wyścigu, prezesa Trycha, który chętnie podaje nam ostatnie meldunki.

Prace przygotowawcze zostały już w pełni ukończone. Podobnie, jak na wiosnę roku bieżącego MO i wojsko obstawi trasę, która przebiegać będzie ulicami 6 Sierpnia, Noakowskiego, Koszykową i Suchą. Z punktu widzenia organizacyjnego trasa ta jest dogodniejsza od dotychczasowych, gdyż na terenie zamkniętym przez nią, nie ma prawie zupełnie domów mieszkalnych, a same urzędy i instytucje. Jedynym mankamentem była bliskość szpitala wojskowego przy ul. Chałubińskiego, jednakże zbiorowa prośba lżej chorych o możliwość oglądania z okien szpitala wyścigu, usunęła ten problem.

Trasa dla „setek" i „wózków" wynosić będzie 10 okrążeń, dla pozostałych kategorii 15 (jedno okrążenie ponad 2.000 m).

Pierwszy termin zgłoszeń do wyścigu już upłynął i do tej chwili na liście figuruje 36 nazwisk zawodników. Z ekstra klasy krajowej są prawie wszyscy. W kategorii do 125 ccm ciekawy pojedynek stoczą Hennekowie z Kozirowskim i Stefańskim. W 250 ccm do faworytów należy Mieloch, który startować będzie w trzech klasach, na trzech różnych maszynach. Poważnymi przeciwnikami w tej klasie są Markowski z „Okęcia" i Milewski z „Unii" poznańskiej, zwycięzca wiosennego wyścigu ulicami Warszawy. Kategoria do 350 ccm należy, obok następnej, do najciekawszych w niedzielnej imprezie. Bracia Brunowie, Mieloch, Jankowski i koalicja „Okęcia" — Kupczyk, Urbaniak, Morawski, walczyć będą o zaszczytny tytuł. W „pięćsetkach" warszawiacy: Żymirski, Markowski, Dąbrowski i Brunowie (którzy zamieniają między sobą motory z poprzedniego biegu, ponieważ przepisy nie pozwalają na dwukrotny start zawodnika na tej samej maszynie), zmierzą się z dwoma poznaniakami — Mielochem i Nowackim. Wyścig w tej kategorii będzie niewątpliwie kulminacyjnym punktem mistrzostw, szanse są mniej więcej wyrównane, wszyscy bowiem prawie jadą na nowiutkich „Nortonach" i „Triumphach".

W kategorii motocykli z wózkami, przykrą niespodzianką dla organizatorów jest absencja Kamińskiego z „Legii", leadera w swej klasie po dwóch eliminacjach. Wyścig jednak nie będzie przez to mniej interesującym, gdyż obsada jest wyjątkowo liczna. O tytuł mistrzowski walczyć będzie Potajałło, asekurowany przez kolegów klubowych — Kupczyka i Polewskiego, ze zdobywcą złotego medalu w MMM, młodym Paluchem z Bytomia.

Z Wybrzeża sygnalizowano udział 5 zawodników w tej kategorii.

Miarą zainteresowania, jakie wzbudza wyścig, są liczne i cenne nagrody, jakie wciąż napływają z całego kraju.

Protektorat nad imprezą objęli: prezydent stolicy Tołwiński i wojewoda Kołodziejczyk, a nazwiska te w połączeniu ze znaną z solidności „firmą" KM „Okęcie", który organizuje wyścig, dają gwarancję, że w niedzielę będziemy świadkami imprezy motorowej na wielką skalę. **(KS)**

Śląsk — Warszawa o puchar J. Kałuży

Najbliższa niedziela wolna będzie od rozgrywek piłkarskich w Klasie Państwowej. Termin ten zarezerwowany został na spotkania o puchar Kałuży. W Poznaniu zostanie rozegrany mecz między Poznaniem, a Łodzią, w Warszawie między Warszawą a Śląskiem.

Śląsk, który ma w tej chwili ze względu na najmniejszą ilość rozegranych gier największe szanse na zdobycie pucharu, przyjedzie do Warszawy w swym najsilniejszym składzie, złożonym z następujących graczy: Janik, (Wyrobek), Janduda, Pytlik, (Siwy) Suszczyk, Bartyla, Gajdzik, (Wieczorek) Przecherka, Alszer, Cebula, Cieślik, Kubicki (Spodzieja i Muskała).

Skład Warszawy zostanie ustalony w dniu dzisiejszym. W drużynie stołecznej znajdą się młodzi utalentowani zawodnicy, którzy zajmą miejsca niektórych „zblazowanych repów".

Zawody odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego. Początek godz. 15,30.

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Początkowo chodziliśmy do jaru całą watahą. Potem przyzwyczaiłem się do mieszkańców jaru i zacząłem odwiedzać ich sam.

Przez długi czas ukrywałem to przed matką, lecz zdradziła mię córka kataryniarza. Przyniosłem jej do czytania „Chatę wuja Toma", ale wkrótce zachorowałem i długo nie przychodziłem po książkę. Dziewczynka zaniepokoiła się i sama odniosła książkę do nas do mieszkania. Matka otworzyła jej drzwi i wszystko się wydało. Domyśliłem się tego z zaciśniętych gniewnie ust matki i jej lodowatego milczenia.

Wieczorem w stołowym pokoju matka i ojciec rozmawiali o moim sprawowaniu. Słyszałem rozmowę przez drzwi. Matka denerwowała się i gniewała, ale ojciec powiedział, że nie widzi w tym nic strasznego, że mnie trudno zepsuć i że woli, abym się przyjaźnił z tymi nieszczęśliwymi ludźmi niż z dziećmi kijowskich kupców i urzędników.

— Zrozum — mówił ojciec — że ci ludzie w zamian za życzliwy stosunek do nich odpłacają się takim przywiązaniem, jakiego próżno byśmy szukali w naszym środowisku. Jakże to można zaliczać do przykrych wrażeń życiowych?

Matka po chwili milczenia odrzekła:

— Tak, może masz rację...

Kiedy wyzdrowiałem, przyniosła mi „Księcia i żebraka" Marka Twaina i powiedziała:

— Masz... zanieś to sam... córeczce kataryniarza. Nie wiem, jak ma na imię.

— Liza — szepnąłem nieśmiało.

— Otóż więc, zanieś tę książkę Lizie. W podarunku.

Od tego czasu nikt w domu już się nie oburzał na moje wycieczki do Świętosławskiego jaru. Nie byłem już teraz zmuszony wyciągać po kryjomu z kredensu cukru dla moich nowych przyjaciół lub chińskich orzeszków dla ślepawej papugi, Mitki. Prosiłem o to wszystko całkiem otwarcie. Matka nigdy mi nie odmawiała.

Byłem za to bardzo wdzięczny matce i było mi na duszy tak lekko, jak to jest możliwe tylko u chłopca, który ma czyste sumienie.

Pewnego razu, wczesną jesienią, kataryniarz przyszedł do nas na podwórko bez papugi. Obojętnie kręcił korbą katarynki. Katarynka wygwizdywała polkę: „Pójdź, ach pójdź, aniele mój, pójdź w zawrotny tan". Kataryniarz wpatrywał się w otwarte okna i balkony wyczekując, kiedy wreszcie poleci na podwórze miedziany pieniążek zawinięty w papier.

Wybiegłem do kataryniarza. Powiedział mi, nie przestając obracać korbą:

— Mitka słabuje. Siedzi jak jeż. Twoich orzeszków nawet nie chce łuskać. Widać zdycha.

Kataryniarz zdjął czarny, zakurzony kapelusz i wytarł nim twarz.

— Przepadliśmy! — powiedział. — Samą katarynką, bez Mitki, już nie na kawałek chleba, ale nawet na wódkę się nie zarobi. Kto teraz będzie wyciągał „szczęście"?

Papuga za pięć kopiejek wyciągała dla chętnych zielone, niebieskie i czerwone bileciki z wydrukowanymi na nich wróżbami. Te bileciki nazywały się nie wiadomo dlaczego „szczęściem". Były zwinięte w rurki i ułożone jak papierosy w drewnianym pudełku od gilz. Mitka, zanim wyciągnęła bilecik, długo dreptała na kijku i skrzeczała z niezadowoleniem.

Następnego dnia papuga zdechła. Pochowałem ją w jarze, w tekturowym pudełki od bucików. Kataryniarz wypił flaszkę wódki i zniknął.

Opowiedziałem matce o śmierci papugi. Usta mi drżały, ale wstrzymywałem płacz.

— Ubieraj się — rzekła surowym głosem matka. — Pójdziemy do Burmistrowa.

Burmistrow był to staruszek z pozieleniałą ze starości brodą. Prowadził ciemny i ciasny sklepik na Besarabce. Tam, ten głuchawy człowiek, podobny do gnoma, sprzedawał wspaniałe rzeczy — wędki, rożnokolorowe pławiki, akwaria, złote rybki, ptaki, mrówcze jajka i nawet obrazki do kalkomanii.

Matka kupiła u Burmistrowa podstarzałą zieloną papugę z ołowianą obrączką na nodze. Wypożyczyliśmy u Burmistrowa klatkę. Niosłem w niej papugę. Po drodze papuga sprytnie skorzystała z mojej nieuwagi i przegryzła mi palec aż do samej kości. Weszliśmy do apteki. Zabandażowano mi palec, ale tak byłem podniecony kupnem papugi, że prawie nie odczuwałem bólu.

Chciałem jak najprędzej odnieść papugę do kataryniarza, lecz matka powiedziała:

— Pójdę razem z tobą. Muszę to sama zobaczyć.

Poszła do swego pokoju, żeby się przebrać. Wstyd mi było, że matka się przebiera, mając odwiedzić nędzarzy, którzy stale chodzili w łachmanach, ale nie śmiałem nic powiedzieć.

Po paru minutach matka wyszła. Miała na sobie stare, zniszczone odzienie, z łatami na łokciach. Na głowę narzuciła chustkę. Tym razem nie wciągnęła na ręce eleganckich giemzowych rękawiczek. I włożyła pantofle z wykrzywionymi obcasami.

Spojrzałem na nią z wdzięcznością i poszliśmy.

Matka odważnie zeszła do parowu, przeszła koło oniemiałych ze zdumienia, rozczochranych kobiet i nawet ani razu nie podniosła spódnicy, żeby jej nie zawalać o kupy śmiecia i popiołu.

Liza, zobaczywszy nas z papugą, zmieszała się, jej szara twarzyczka powlokła się gorącym rumieńcem. I nagle Liza zrobiła przed mamą głęboki rewerans. Kataryniarza w domu nie było — wciąż jeszcze zalewał robaka z przyjaciółmi na Demijówce.

Liza wzięła papugę i coraz bardziej czerwieniejąc powtarzała w kółko:

— Ależ, po co pani to zrobiła! Po co pani to zrobiła!

— Czy można ją będzie nauczyć wyciągać „szczęście"? — spytała matka.

— W ciągu dwóch dni! — odrzekła radośnie Liza. — Ale po co pani to zrobiła! Mój Boże! Po co? Przecież to bardzo drogo kosztuje!

W domu ojciec, dowiedziawszy się o tym wypadku, uśmiechnął się i powiedział:

— Damska filantropia! Sentymentalne wychowanie!

(17) (D. c. n.)